Panie z KGW w Zosinie zaprezentowały najlepsze potrawy

STRONA 7

Artystyczny Wieczór Walentynkowy w Dęblinie

STRONA 19

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

25 lutego - 3 marca 2025 r. ▪ nr 08 (12) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Żołnierz z Dęblina ratował ludzi z wypadku

STRONA R3

Zaczęło się od... pomylenia drogi

Jarosław Kosiak był w podróży służbowej. Zareagował, kiedy inne aura mijały miejsce wypadku.

Bez chwili wahania przystąpił do działania - zabezpieczył miejsce kolizji, powiadomił odpowiednie służby i, co najważniejsze, udzielił pierwszej pomocy poszkodowanym

Rozbudowa pływalni w Rykach dobiega końca. Zdążą przed wakacjami?

STRONA 3

Gmina Kłoczew otrzymała pieniądze. Będzie termomodernizacja szkół

STRONA 4

Firma od sortowni śmieci specjalnie dla Wspólnoty:

Nie planujemy...

STRONA 7

Prokuratura zakończyła postępowanie dotyczące remontu szkoły w Sobieszynie

Dariusz Szczygielski, starosta powiatu ryckiego

Będziemy się odwoływać

STRONA 5

W gminie Ułęż będzie integracja

STRONA 4

STRONA 20

Młodzież ze Starego Bazanowa najlepsza w zawodach

N 2500
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

eprasa.pl 287a1ac810

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Przekaż 1,5% podatku

Filip Mrozowski jest po usunięciu guza lewego pasma wzrokowego, konara mózgu i wzgórza (gwiaździak włosowato-komórkowy WHO G1).

Latem 2024 roku u Filipa pojawił się problem ze sprawnością ręki i nogi. Po kolejnych wizytach u specjalistów i po przeprowadzeniu wielu badań rodzice otrzymali diagnozę. Okazało się, że w głowie Filipa jest guz. Przez to konieczne było przeprowadzenie operacji. Jednak walka o zdrowie Filipa jeszcze się nie skończyła. Chłopiec nadal bardzo potrzebuje stałej opieki wielu specjalistów, dalszego leczenia i rehabilitacji.

Przekaż 1,5% podatku i pomóż Filipowi wrócić do zdrowia. Numer KRS 0000396361, cel szczegółowy 0768341 Filip.

Uroczystości upamiętniające Żołnierzy Wyklętych

W programie uroczystości przewidziano m.in. Mszę w asyście pocztów sztandarowych w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach, złożenie kwiatów i bieg Tropem Wilczym w Zalesiu.

Już 2 marca (niedziela) odbędą się powiatowo-gminne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Dzień ten został ustanowiony przez sejm w 2011 roku, aby zachować pamięć o partyzantach, którzy po II wojnie światowej nie złożyli broni i kontynuowali walkę z sowieckim okupantem.

1 marca 1951 w mokotowskim więzieniu komuniści strzałem w tył głowy zamordowali przywódców IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy walki. Tworzyli oni ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej od 1945 roku dzieło Armii Krajowej.

W programie uroczystości przewidziano m.in. mszę w asyście pocztów sztandarowych w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach, złożenie kwiatów i bieg Tropem Wilczym w Zalesiu.

Szczegóły na plakacie.

Pożar samochodu

Do zdarzenia doszło w miejscowości Nowy Dęblin przy drodze gminnej.

Pożar samochodu osobowego na drodze gminnej nastąpił 17 lutego. Pojazd znajdował się na poboczu drogi, kierowca przed przybyciem strażaków zakręcił zawór na butli LPG.

Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu wody w celu ugaszenia pożaru. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Ryki.

Na szczęście nikt nie został poszkodowany.

US

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

25 lutego,
godz. 8.00-12.00, **Oszczywilk (1-4), Ryki (ST-22, 44) ul. Młynarska, Sadowa, Brusów, Ogonów**
godz. 11.00-14.00, **Ryki ST-22 ul. Młynarska**
godz. 13.00-17.00, **Ryki ST-53 ul. Młynarska**

26 lutego,
godz. 10.00-12.00, **Ryki ST-18 ul. Warszawska, Poniatowskiego**
godz. 11.00-14.00, **Ryki ST-20 ul. Warszawska, Żytnia**
godz. 13.00-17.00, **Ryki ST-10 ul. Warszawska**

27 lutego,
godz. 10.00-12.00, **Ryki ST-50 ul. Słowackiego**
godz. 11.00-14.00, **Ryki ST-39 ul. Wyczółkowskiego, 15. Pułku Piechoty Wilków AK, Słowackiego**
godz. 13.00-16.00, **Swaty Kol. (2), Ryki ul. Żytnia, Zielona**

28 lutego,
godz. 8.30-10.30, **Ryki ST-48 ul. 15. Pułku Piechoty Wilków AK, Graniczna, Słowackiego, Kwiatowa**
godz. 11.00-14.00, **Ryki ST-49 ul. Swatowska, Zielona**
godz. 13.30-16.30, **Ryki ST-43 ul. Swatowska**

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Konserwator urządzeń melioracyjnych, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Ryki/AMIR	1	4 666,00 zł	u
Monter–składacz okien, Ryki/DOM – LUX	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Ryki/NZOZ MEDICUS	1	6 730,00 zł	u
Inspektor BHAP, Dęblin/Jednostka Wojskowa	1	4 666,00 zł	u
Mechanik skrzyń biegów, Kazimierzyn	1	11 000,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Dęblin	1	4 666,00 zł	u
Robotnik placowy, Dęblin	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Kłoczew	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Przykwa	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Moszczanka/MILKA MARKET		30,5 zł/godz.	z
Stolarz meblowy, Krasnogliny	1	4 666,00 zł	u
Prasowaczka ręczna, Dęblin	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Kłoczew	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Kłoczew/Piekarnia Warowny	1	6 500,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Swaty/MARGO	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Korzeniów/KORNEX	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY 26 ŚRODA
26 luty (środa) godz. 16:30
Konferencja biogaz jako źródło energii.
Sala widowiskowa GOKiB w Ułężu.

LUTY 27 CZWARTEK
27 luty (czwartek) godz. 14:30
Sesja Rady Miasta Dęblin.
Sala nr 1 Ratusza Miasta. Tematy: zmiany w uchwale budżetowej i Wieloletniej Prognozie Finansowej.

LUTY 28 PIĄTEK
28 luty (piątek) godz. 8:00
Bezpłatne porady prawne.
Dla mieszkańców gminy Ryki w wieku 65+. Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach. Zapisy telefoniczne 81 865 71 75.

MARZEC 4 WTOREK
4 marca (wtorek) godz. 16:00
Warsztaty artystyczne. Miejski Dom Kultury w Dęblinie. Zapisy: 503 410 023. Liczba miejsc ograniczona.

R E K L A M A

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Frezowanie
Rozwiercanie kominow.
Wkłady kominowe
kwaso-żaroodporne.
Sprzedaż montaż.
Tel 573 460 110, 732 632 000

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW
ul. Kocka 179
Dęblin
tel. 692 405 611
Zapraszam
Józek Szlendak

eprasa.pl 287a1ac810

Już niedługo będziemy znowu pływać w Rykach

Prace przy rozbudowie Pływalni Powiatowej w Rykach dobiegają końca. Jeszcze w tym roku będziemy korzystać z nowej strefy SPA i basenów.

Zakres prowadzonych prac dotyczy rozbudowy budynku celem dodania dodatkowych funkcjonalności: saunarium składającego się z dwóch saun suchych, sauny mokrej, groty solnej, tężni solankowej, pomieszczenia masażu oraz ewentualnie dodatkowych atrakcji i pomieszczeń administracji

Rozbudowa Pływalni Powiatowej w Rykach rozpoczęła się w 2023 roku. Wykonawcą jest firma Fast Group Sp. z o.o., z siedzibą w Warszawie. Od 1 lutego 2023 roku obiekt został wyłączony z użytkowania na czas prowadzenia prac budowlanych. Umowę na realizację zadania pod nazwą: „Rozbudowa oraz poprawa wydajności energetycznej budynku Pływalni Powiatowej w Rykach" podpisano 2 czerwca 2023 roku z terminem zakończenia robót budowlanych po 13 miesiącach od dnia podpisania umowy, czyli do 2 lipca 2024 roku.

Prace jednak do tej pory się nie zakończyły, a obiekt nie został otwarty. Dlaczego? Na drodze stawały różne, nieprzewidziane przez wykonawcę utrudnienia, czasem zawodziła aura. Tłumaczenia były różne. W tym czasie mieszkańcy powiatu ciągle dopytywali „Kiedy będzie otwarty basen?".

My również zapytaliśmy o to Dariusza Szczygielskiego, starostę powiatu ryckiego. Co nam odpowiedział?

- Wykonawca poinformował, że pod koniec marca zgłoszą odbiór prac budowlanych. Trzeba jednak pamiętać, że sam odbiór trochę potrwa. Musi być tu zgoda różnych instytucji takich jak sanepid czy straż pożarna. Jesteśmy połączeni kolektorem wodnym ze Spółdzielnią Mleczarską, a to też nowe rozwiązanie na zasilanie instalacji ciepłowniczej pływalni - mówi starosta podkreślając, że wykonawca chciałby to jak najszybciej zakończyć, bo od lipca 2024 roku każdego dnia ma naliczane kary za niewywiązanie się z umowy.

Wykonawca pewnych rzeczy nie przewidział

Inwestycja realizowana jest w formule „zaprojektuj i wybuduj". A tego typu zadania, jak zaznacza nasz rozmówca, zazwyczaj się wydłużają.

- Wykonawca otrzymuje przekazany w tym przypadku przez powiat plac budowy i dopiero przystępuje do projektowania. Musi uzyskać niezbędne pozwolenia, co zajmuje zwykle kilka miesięcy, aby móc zacząć cokolwiek robić. W trakcie prac może napotkać na różnego rodzaju trudności, czy przeszkody, które nie były ujawnione do tej pory. Dochodzi do takiego momentu, że w trakcie wykonywania prac trzeba coś zamienić. I znowu potrzeba projektanta i ponownie zgody - wyjaśnia starosta tłumacząc, że wykonawca zgodził się na taki okres wykonania prac, ale chyba pewnych rzeczy nie przewidział.

- Warunki atmosferyczne dodatkowo mogą utrudniać. Jestem w stanie to wszystko zrozumieć, ale myślę, że można było to jeszcze bardziej przyspieszyć, a wykonawca sobie trochę odpuścił. Teraz, mamy co tydzień narady koordynujące, bo chcemy otworzyć to jak najszybciej - mówi.

Będzie strefa SPA i zmniejszona emisja CO2

Zakres prowadzonych prac dotyczy rozbudowy budynku celem dodania dodatkowych funkcjonalności: saunarium składającego się z dwóch saun suchych, sauny mokrej, groty solnej, tężni solankowej, pomieszczenia masażu oraz ewentualnie dodatkowych atrakcji i pomieszczeń administracji. W budynku został zastosowany niskoemisyjny układ kogeneracyjny wraz z pompami ciepła składającymi się z agregatu kogeneracyjnego o znamionowej mocy elektrycznej czynnej minimum 80 kW i znamionowej mocy cieplnej co najmniej 120 kWth oraz układu 2 pomp ciepła woda/woda, o łącznej mocy cieplnej dla parametrów 26°C/45°C około 200 kWth (odzysk ciepła ze ścieków).

Wykonawca od lipca 2024 roku ma naliczane kary za niewywiązanie się z umowy

Zadanie otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 4.500.000,00 zł brutto. Całkowita wartość zadania inwestycyjnego wynosi 7.294.000,00 zł brutto.

Wykonawca ma oddać obiekt gotowy do użytkowania.

- Mam nadzieję, że ci wszyscy, którzy dzisiaj są tak bardzo aktywni jeżeli chodzi o sprawy basenu, będą z niego korzystać na tyle, aby się jak najlepiej bilansował - kwituje Dariusz Szczygielski.

Urszula Sadura

Ankieta dla mieszkańców

Gmina Ułęż zwraca się z prośbą o wypełnienie ankiety. Należy ją złożyć do 28 lutego.

Ankieta dotyczących zagospodarowanych Bio odpadów w przydomowym kompostowniku w 2024 r.

Zapisy art. 3b ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nakładają obowiązek osiągnięcia wymaganego poziomu recyklingu przez gminę. W tym celu gmina Ułęż udostępnia do wypełnienia przez mieszkańców ankietę, która dotyczy zagospodarowania bioodpadów w kompostowniku przydomowym. Dane zawarte w ankiecie będą wykorzystane przez Urząd Gminy przy obliczeniu osiągniętego poziomu przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych.

Rzetelne wypełnienie i złożenie w terminie ankiet pozwoli na uwzględnienie kompostowanych u źródła odpadów w sprawozdaniu o wytworzonych i zagospodarowanych odpadach komunalnych za 2024 r.

Nie osiągnięcie wymaganego poziomu recyklingu wiąże się z naliczeniem kary finansowej dla gminy.

Szczegółowe informacje dostępne są w Urzędzie Gminy w Ułężu pokój nr 7 lub pod numerem telefonu: 81 866 70 28, wew. 35.

Druki ankiety dostępne są do pobrania w siedzibie Urzędu Gminy w Ułężu oraz na stronie internetowej urzędu.

Wypełnioną ankietę należy złożyć w terminie do 28 lutego.

US

Policjanci zatrzymali 9 dowodów rejestracyjnych

Mundurowi skontrolowali łączenie 80 pojazdów i ujawnili 22 wykroczenia.

W środę, 19 lutego, od wczesnych godzin rannych ryccy policjanci ruchu drogowego prowadzili działania pod kryptonimem „Truck & Bus". Funkcjonariusze szczególną uwagę zwracali na kierowców samochodów ciężarowych, autobusów oraz busów.

W czasie prowadzonych działań kontrole drogowe obejmowały głównie aspekty bezpośrednio związane z bezpieczeństwem tych przewozów a w szczególności zwracano uwagę na: stan techniczny pojazdów, przewożony ładunek, trzeźwość, czas pracy kierowców, uprawnienia do kierowania, przestrzeganie przepisów drogowych.

Policjanci skontrolowali łączenie 80 pojazdów, w tym 47 pojazdów ciężarowych i 5 autobusów. W trakcie działań funkcjonariusze ujawnili 7 pojazdów, których stan techniczny nie był zgodny z wymogami i wszystkie nie zostały niedopuszczone do dalszej jazdy. Mundurowi zatrzymali 9 dowodów rejestracyjnych oraz ujawnili 22 wykroczenia.

- Akcja „Truck & Bus" ma na celu poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz wyeliminowanie kierujących, których zachowanie stwarza zagrożenie dla życia i zdrowia innych uczestników ruchu drogowego - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

Pracownia gastronomiczna na miarę XXI wieku

Jeszcze w tym roku rozpoczną się prace związane z modernizacją pracowni gastronomicznej w ZSZ nr 2 w Dęblinie.

W Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie trwają prace związane z termomodernizacją budynku warsztatów. Oprócz prac zewnętrznych wykonywane będą prace remontowe wewnątrz budynku. Pracownia gastronomiczna ma zostać zmodernizowana i wyposażona tak, żeby komfort praktyk był na bardzo wysokim poziomie.

- Po kilkudziesięciu latach przyszedł czas na to, żeby dostosować pracownię do standardów na miarę XXI wieku - mówi nam Dariusz Szczygielski, starosta powiatu ryckiego. Wartość projektu to ponad milion złotych. - Jesteśmy w trakcie oceny merytorycznej, mam nadzieję, że w marcu zapadnie ostateczna decyzja, co do dofinansowania - kwituje starosta.

US

RYK

R E K L A M A

eprasa.pl 287a1ac810

Remonty szkół

Wniosek gminy Kłoczew na termomodernizację szkół został pozytywnie rozpatrzony przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Gmina Kłoczew złożyła wniosek w ramach naboru do Krajowego Planu Odbudowy na zadanie pod nazwą: „Termomodernizacja budynków szkolnych w gminie Kłoczew" w programie priorytetowym „Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół". Wniosek został pozytywnie oceniony pod kątem kryteriów horyzontalnych i szczegółowych, a tym samym uzyskał dofinansowanie w wysokości blisko 7 mln złotych. - Bardzo się z tego cieszę. W czasie naboru wpłynęło około tysiąc wniosków, nasz był na 17 miejscu. Dzięki temu wszystkie nasze szkoły zostaną prawdziwie zmodernizowane - mówi nam Zenon Stefanowski, wójt gminy Kłoczew. Całkowita wartość projektu to niemalże 8 700 000 zł. Kompleksową termomodernizację przejdą szkoły w Kłoczewie i w Czernicu. Szkoła w Goździe została już wcześniej zmodernizowana.

US

Żłobek pnie się w górę

W styczniu rozpoczęła się budowa Żłobka Samorządowego w Kawęczynie. Obiekt będzie mógł sprawować opiekę nad 64 dziećmi.

Fot.Gmina Kłoczew

Pod koniec stycznia br. prace związane z budową rozpoczął wykonawca. Okres realizacji inwestycji wynosi dziewięć miesięcy

W ostatni dzień października 2024 r. wójt gminy Kłoczew, Zenon Stefanowski przy kontrasygnacie skarbnika, Janiny Dębek podpisał umowę z wojewodą Lubelskim, Krzysztofem Komorskim na dofinansowanie budowy Żłobka Samorządowego w Kawęczynie.

Pod koniec stycznia br. prace związane z budową rozpoczął wykonawca zadania wyłoniony w drodze przetargu – Firma Handlowo Usługowa Jakub Gajownik z Krzywdy. Okres realizacji inwestycji wynosi dziewięć miesięcy.

- Pogoda do tej pory była sprzyjająca i prace przebiegały bardzo dobrze. Jestem przekonany, że prace budowlane zostaną zrealizowane w tym roku kalendarzowym. W przyszłym roku chcielibyśmy wyposażyć żłobek i uruchomić go w maju lub czerwcu - mówi wójt, Zenon Stefanowski. W żłobku powstaną 64 nowe miejsca opieki dla dzieci w wieku do 3 lat. Placówka będzie dysponowała powierzchnią użytkowa wynoszącą ok. 609 m^2. Ponadto zostanie zagospodarowanie otoczenie żłobka poprzez montaż placu zabaw, wykonanie ciągów komunikacyjnych, chodników, parkingu, ogrodzenia i zagospodarowanie terenu zielonego.

Teren po byłej szkole zostanie zagospodarowany

Decyzja o utworzeniu miejsca opieki nad najmłodszymi dziećmi właśnie w Kawęczynie zapadła ze względu na najlepszą lokalizację, którą dysponuje gmina. - Działka, na której jest budowany żłobek to prawie jeden hektar. Zapewnia ona zatem idealne, komfortowe warunki do pobytu dzieci tak w środku, jak i na zewnątrz. Wiem, że przyjęło się, że wszystkie drogi prowadzą do Kłoczewa. Stąd może być trochę zdziwienie, że wybraliśmy Kawęczyn. Pamiętajmy jednak, że w Kawęczynie była szkoła podstawowa, która została zlikwidowana - dodaje włodarz.

Stan techniczny budynku dawnej szkoły nie pozwalał na jego adaptację. Natomiast teren był idealny.

- Należy przy tym pamiętać, że mamy krótki czas na realizację tego projektu. Gdybyśmy chcieli utworzyć żłobek w Kłoczewie, musielibyśmy dokupić działki. A to spowodowałoby, że nie zrealizowalibyśmy tej inwestycji w wymaganym terminie. Dodatkowo grunt położony w Kłoczewie, którym dysponuje gmina, ma około 40 arów i znajduje się przy zbiegu ulic Szkolnej i Osiedlowej. Są to bardzo obciążone komunikacyjnie ulice, szczególnie w godzinach porannych i popołudniowych - wyjaśnia nasz rozmówca, podkreślając, że najważniejsze jest bezpieczeństwo, komfort pobytu dzieci w żłobku.

609 m2
powierzchni użytkowej w żłobku

Mieszkańcy odczują korzyści

W gminie Kłoczew w ubiegłym roku przyrost naturalny był ujemny. Urodziło się 62 dzieci, a zmarło 66 osób. Mimo to liczba miejsc w żłobku będzie wysoka.

- Zakładając, że pomoc rządowa dla rodziców najmłodszych dzieci, które korzystają z usług żłobka, jest tak wysoka, mowa tu o programie „Aktywny Rodzic", można przypuszczać, że większość rodziców będzie się decydowała na to, żeby zostawić dziecko w żłobku. Liczę się z tym, że obsada w żłobku będzie dużo niższa, niż zakładana jest liczba miejsc, ale mam nadzieję, że w ciągu 2-3 lat ludzie odczują prawdziwe korzyści z tej instytucji opieki nad dziećmi i ta liczba będzie rosła - wyjaśnia wójt.

Zadanie uzyskało dofinansowane w ramach Programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 – Aktywny Maluch 2022-2029 – edycja 5. Wartość dofinansowania to 4 528 604,16 zł, z czego: środki KPO w kwocie 3 681 792 zł, środki z budżetu państwa na finansowanie podatku VAT, w kwocie 846 812,16 zł. Wartość zadania wynosi 5 481 178,84 zł.

Urszula Sadura

W gminie Ułęż będzie integracja

Gmina Ułęż została beneficjentem programu „Integracja społeczna osób najbardziej potrzebujących wsparcia".

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski 17 lutego wręczył beneficjentom 23 umowy o dofinansowanie projektów w ramach Działania 8.9 Integracja społeczna osób najbardziej potrzebujących wsparcia programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Wśród beneficjentów znalazła się również gmina Ułęż z projektem „Łączmy siły! Integracja społeczna w gminie Ułęż".

Wsparcie osób wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem społecznym, m.in. osób starszych, długotrwale bezrobotnych czy też pozostających w kryzysie bezdomności jest niezwykle istotne dla całego regionu i poprawy sytuacji życiowej jego mieszkańców. W ramach planowanych do realizacji projektów zakładany jest szeroki wachlarz wsparcia. Skierowany jest dla osób 60+.

- W ramach tego programu mamy na przykład trening radzenia sobie ze stresem, trening komunikacji, trening gospodarowania budżetem domowym, trening umiejętności społecznych, edukacja cyfrowa dla seniorów. Będą również zajęcia ruchowe typu joga, zajęcia indywidualne z psychologiem, wyjazdy na basen, nordic walking w Nałęczowie, wyjazdy do teatru, wycieczki jednodniowe i oczywiście będą imprezy integracyjne - mówi nam pracownik Urzędu Gminy Ułęż.

Projekt rozpocznie się 1 maja 2025 roku i potrwa do 30 czerwca 2027 roku

90 osób może wziąć udział

Projekt rozpocznie się 1 maja i potrwa do 30 czerwca 2027 roku. Wszystkie aktywności będą bezpłatne. W projekcie może wziąć udział 90 osób - 75 kobiet i 15 mężczyzn. Będzie prowadzona rekrutacja, podczas której mieszkańcy będą zapisywać się do udziału w projekcie i zaznaczać obszary tematyczne, które ich interesują i w których chcą wziąć udział.

Na 55 wniosków wybrano 40

Umowy te opiewają na blisko 21 mln zł, z czego środki unijne to niemal 17,8 mln zł, zaś prawie 2 mln zł pochodzi ze środków budżetu państwa.

Wręczenie przedmiotowych umów jest efektem naboru konkurencyjnego w Działaniu 8.9. Dofinansowanie w ramach naboru mogły uzyskać projekty dotyczące aktywizacji społecznej osób najbardziej zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, w tym osób starszych, długotrwale bezrobotnych, osób z niepełnosprawnościami. Możliwe było również wsparcie usług dla osób w kryzysie bezdomności, zagrożonych bezdomnością lub wykluczeniem mieszkaniowym. Nabór obejmował także projekty wspierające działania na rzecz integracji społeczności zagrożonych wykluczeniem społecznym, uwzględniające działania na rzecz rozwoju lokalnego.

Wnioskodawcami mogły być m.in. jednostki samorządu terytorialnego i ich związki, porozumienia czy stowarzyszenia, podmioty świadczące usługi społeczne, czy też instytucje pomocy i integracji społecznej oraz podmioty ekonomii społecznej.

W odpowiedzi na nabór wpłynęło 55 wniosków o dofinansowanie, z czego wybrano do dofinansowania 40 projektów o łącznej wartości ponad 35,6 mln zł i kwocie dofinansowania wynoszącej blisko 33,7 mln zł. Dzisiaj wręczono pierwszą turę podpisanych umów. Kwoty dofinansowania UE w poszczególnych projektach kształtują się od niemal 206 tys. zł do 1,75 mln zł.

US

R E K L A M A
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214
RYK

eprasa.pl 287a1ac810

Lekcje powrócą do budynku głównego

Trwają prace związane z odtworzeniem funkcji edukacyjnych budynku Zespołu Szkół w Sobieszynie. A w tle prokuratura...

Dariusz Szczygielski,
starosta powiatu ryckiego

- Będziemy się odwoływać. Nasi prawnicy się tym zajmują, bo dla nas jest to niezrozumiałe, że niewykonane prace, za które zostało zapłacone, zostały ujęte jako żadne przewinienie

Fot.Powiat Rycki

Obecnie to już III etap. Jest już wylewka, trwają prace tynkarskie

Ponad 10 lat temu w budynku głównym Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie odbywały się lekcje. Niestety, na przestrzeni lat obiekt został zniszczony do tego stopnia, że prowadzenie zajęć przeniesiono do budynku dawnego internatu. Powiat rycki obecnie inwestuje w remont tej części szkoły, aby móc odtworzyć tam funkcję edukacyjną. W 2024 roku dzięki dofinansowaniu z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków w wysokości 499 996 zł rozpoczął się remont, który trwa do dziś. Szkoła jest o profilu wojskowym i nabory cieszą się bardzo dużym powodzeniem. Jak informuje nas starosta powiatu ryckiego Dariusz Szczygielski, internat, który się tam znajduje, jest w stanie pomieścić 160 osób, obecnie jest tam 150 uczniów.Inwestycja jest realizowana etapami. Obecnie to już III etap. Jest już wylewka, trwają prace tynkarskie. Etap II i III został dofinansowany Rządowym Funduszem Polski Ład.

Prokuratura umorzyła postępowanie

Starosta poinformował również, że skierował wniosek do prokuratury z uwagi na nieprawidłowości podczas wykonywania prac, które były wcześniej prowadzone. Wykonawca miał otrzymać wynagrodzenie za prace, które nie zostały wykonane. Podczas minionej sesji Rady Powiatu Ryckiego dowiedzieliśmy się, że wpłynęło we wtorek (18 lutego) pismo z prokuratury z informacją o umorzeniu postępowania.

- Będziemy się odwoływać. Nasi prawnicy się tym zajmują, bo dla nas jest to niezrozumiałe, że niewykonane prace, za które zostało zapłacone, zostały ujęte jako żadne przewinienie - mówi starosta. Radny Jerzy Gąska zapytał czy ktoś ze starostwa powiatowego był uczestnikiem nadzoru nad tymi pracami, czy tylko to było po stronie szkoły?

- Po stronie dyrektora szkoły - odpowiedział starosta - bo dyrektor został przez zarząd upoważniony do tego, żeby te prace tam przeprowadzić i nadzorować - wyjaśnił.

Na pytanie kto wybrał firmę Maxpol, do wykonania projektów, starostwo czy szkoła? Starosta odpowiedział, że po zasięgnięciu tej informacji odpowie radnemu na piśmie. Radny Gąska powiedział, że jego zdaniem wykonawca nie wykonał zleconych prac, bo były błędy w projekcie. Dodał również, że zostały wykonane prace zamienne w ramach wynagrodzenia, które otrzymał. Jednocześnie uczulił na bardziej skrupulatne wykonywanie projektów.

Urszula Sadura

Pomogli zdjąć obrączkę

Nietypowa interwencja strażaków.

Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Rykach zostali poproszeni o pomoc w nietypowym zdarzeniu. Musieli usunąć obrączkę z palca, który był opuchnięty. Miało to miejsce w środę, 19 lutego. Działania zastępu polegały na usunięciu obrączki z opuchniętego palca przy użyciu kleszczy do przecinania obrączek.

US

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LU1S/GUp-s/533/2024, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty sprzeda prawo własności w nieruchomości gruntowej – niezabudowanej działki rolnej o numerze ewidencyjnym 1644 w obrębie Długowola o powierzchni 0,4507 ha, położonej w miejscowości Długowola, gmina Stężyca, objętej księgą wieczystą kw Nr LU1Y/00024505/5 za cenę nie niższą niż 12 721,00 (dwanaście tysięcy siedemset dwadzieścia jeden) złotych.

Oferty należy składać listem poleconym na adres: Kancelaria Syndyka; Sobieszyn 10, 08-504 Ułęż do dnia 10 marca 2025 roku (decyduje data wpływu oferty) wraz z dowodem wpłaty wadium w wysokości 1 500, 00 (jeden tysiąc pięćset) złotych.

UWAGA: oferent nie musi posiadać statusu rolnika w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz zgody na jej nabycie w drodze decyzji Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wspierania Rolnictwa (art. 2a ust. 4 pkt 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego).

Wszystkie koszty zawarcia umowy ponosi kupujący. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny. Wadium oferenta, którego oferta w drodze niniejszego konkursu została przyjęta, a który nie wpłacił całej ceny i nie przystąpił do aktu notarialnego w terminie wyznaczonym przez syndyka przepada na poczet masy upadłości.

Szczegółowe informacje dotyczące oferty, regulamin sprzedaży oraz operat z wyceny nieruchomości dostępne są pod e-mailem: t.szewczyk53@wp.pl

RYK

eprasa.pl 287a1ac810

ROZMOWA Z Renatą, Grążką, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Dęblina

Grążka: Elektrośmieci to radość naszych dzieci

Renata Grążka jest obecnie wiceprzewodnicząca Rady Miasta Dęblina. Swoją działalność społeczną rozpoczęła w 2019 roku. Wszystko zaczęło się od problemu w jednej ze szkół, gdzie brakowało sprawnych komputerów w sali informatycznej.

Renata Grążka (z prawej) podczas przekazania drukarki na ręce dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie Joanny Pardo

Moment przekazania sprzętu komputerowego na ręce wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie Urszuli Rogalskiej

Dzieci uczą się, że elektrośmieci nie wyrzuca się do kosza, tylko oddaje do recyklingu

Marzy mi się, żeby poza szkołami wspierać też osiedla

W Jak to wszystko się zaczęło?

- Działam już od 2019 roku. Miasto jest w bardzo ciężkiej sytuacji. Szkoły nie mają pieniędzy, a poprzez zbiórkę elektrośmieci możemy pomóc naszym dzieciom. I to bez obciążania kieszeni rodziców! Wszystko zaczęło się od „Piątki", gdzie brakowało komputerów. Oczywiście był sprzęt, ale mocno zużyty, ledwo działający.

W Ale początkowo...

- Rada Rodziców Szkoły Podstawowej nr 5 planowała zebrać pieniądze od rodziców, ale chętnych było niewielu. Akcja miała nazywać się:„Raz, dwa, trzy, cztery - zbieramy na komputery". Wtedy pomyślałam, że może warto poszukać firm, które mają do przekazania sprzęt.

W I jak udało się zdobyć pierwsze komputery?

- Dzięki znajomościom dotarłam do firmy MTS Recykling. Okazało się, że możemy otrzymać nowoczesne komputery poleasingowe w zamian za elektroodpady. No i tak się zaczęło! Zebraliśmy pięć, sześć ton elektroodpadów i dzięki temu Szkoła Podstawowa nr 5 otrzymała dziesięć pełnych zestawów komputerowych: monitor, komputer, myszka, klawiatura. Uczniowie do dzisiaj mają super sprzęt na potrzeby lekcyjne. Przy okazji zebraliśmy środki na remont klasy. Znaleźli się sponsorzy. Do akcji włączyli się rodzice, a firma pana Kozunia wykonała ławki oraz meble. Powstała piękna i nowoczesna klasa.

W Jakie były kolejne etapy tej inicjatywy?

- Po sukcesie pierwszej zbiórki uznałam, że warto rozszerzyć akcję. Kolejna szkoła - Szkoła Podstawowa nr 2 nie potrzebowała komputerów, ale chciała rzutnik i tablicę interaktywną. Zorganizowaliśmy to! Następnie wróciliśmy do „Piątki", gdzie potrzebne były szafki dla uczniów. Wraz z firmą Elektromeks udało się zebrać środki na 80 szafek, a market budowlany Mrówka przekazał farby na remont korytarzy i sali gimnastycznej.

W Ile szkół skorzystało już ze zbiórki?

- Do tej pory pomogliśmy czterem szkołom: Szkoła Podstawowa nr 5 – komputery i szafki, Szkoła Podstawowa nr 2 – rzutnik i tablica interaktywna, Szkoła Podstawowa nr 3 – 10 zestawów komputerowych, Szkoła Podstawowa nr 4 – trzy zestawy komputerowe do świetlicy. Z ostatniej zbiórki do Szkoły Podstawowej nr 5 trafiła drukarka do legitymacji szkolnych.

W Czy elektroodpady można przekazywać tylko w określonym czasie?

- Nie, zbiórka trwa cały rok! Teraz, gdy zakończyliśmy akcję dla SP nr 5, zbieramy na następną. Można zostawiać elektroodpady w szkołach nr 2, 3, 4, 5 w wyznaczonych miejscach. Wszystko idzie na potrzeby kolejnych placówek.

W Co Panią motywuje do dalszego działania?

- Robię to dla dzieci, dla naszego młodego społeczeństwa. Wiem, że każda placówka ma swoje potrzeby. Kiedy dowiaduję, że stare komputery uruchamiają się pół lekcji, a nowe działają od razu – akcja z elektrośmieciami ma sens. Szafki pomagają odciążyć plecaki uczniów. A do tego dzieci uczą się, że elektrośmieci nie wyrzuca się do kosza, tylko oddaje do recyklingu.

W Czy to działania związane z funkcją radnej?

- Absolutnie nie! Zaczęłam tę akcję, zanim zostałam radną, i będę ją kontynuować, niezależnie od tego, czy pełnię jakąś funkcję, czy nie.

W Jakie są plany na przyszłość?

- Marzy mi się, żeby poza szkołami wspierać też osiedla. Jeśli zbierzemy większe ilości elektroodpadów, możemy sfinansować wyposażenie placów zabaw czy inne inicjatywy. Mamy ludzi dobrej woli i sponsorów. Jak się chce, to można!

mp

ODESZLI

16 lutego zmarł
Eugeniusz Grala
z Kłoczewa
przeżył 83 lata

12 lutego zmarł
Jakub Długoszek
z Ryk
przeżył 37 lat

16 lutego zmarła
Genowefa Kobiałka
z Piotrowic
przeżyła 77 lat

16 lutego zmarł
Ireneusz Zawadzki
z parafii w Dęblinie
przeżył 76 lat

18 lutego zmarł
Krzysztof Sergiel
z Krasnoglin
przeżył 58 lat

17 lutego zmarła
Wanda Grudniak
z parafii w Dęblinie
przeżyła 97 lat

19 lutego zmarła
Ewa Nowak
z parafii w Dęblinie
przeżyła 46 lat

18 grudnia zmarł
Mirosław Józef Graczyk
z Ryk
przeżył 67 lat

AUTOPROMOCJA

W NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

RYK

eprasa.pl 287a1ac810

Grupa Sireco... nie planujemy inwestycji w Rykach

Budowa sortowni śmieci w Rykach przez grupę Sireco była na językach przez kilka tygodni. To, co nam na ten temat powiedziała kierownik ds. komunikacji i PR firmy, jest zaskakujące.

Po styczniowej wizycie przedstawicieli firmy Sireco w Urzędzie Miejskim w Rykach zawrzało na temat budowy sortowni śmieci w miejscu wysypiska. Pojawiło się wiele pytań i wątpliwości, a przede wszystkim strach przed nieznaną inwestycją i jej wpływem na komfort życia mieszkańców. Ci w swoich wypowiedziach zarówno w mediach społecznościowych, jak i podczas zorganizowanego spotkania w ryckiej Harcówce, podkreślali, że boją się skutków, jakie może przynieść im utworzenie sortowni śmieci. Wśród argumentów przeciw budowie sortowni wymieniali m.in.: smród niosący się po całym mieście, skażenie wód, powietrza, gleby, wylęgarnie szczurów i mysz oraz fakt, że śmieci z całego województwa będą przywożone do Ryk. W tej sprawie kontaktowaliśmy się z Jarosławem Żaczkiem, burmistrzem Ryk, który zapewniał, że obecne sortownie są wyposażone w technologie, które eliminują uciążliwości zapachowe. Jednocześnie sortownia miałaby rozwiązać problem wysypiska, które wymaga rekultywacji. Pozostawaliśmy również w kontakcie z radnymi, którzy opowiedzieli się przeciwko tej inwestycji we wskazanym miejscu.

Nie planujemy...

W końcu skontaktowaliśmy się bezpośrednio z kierownikiem ds. komunikacji i PR grupy Sireco, Dominiką Pupkowską-Bral. Skierowaliśmy do niej kilka pytań dotyczących m.in. tego, kto wybierał tę lokalizację dla budowy sortowni śmieci w Rykach oraz o utrudnienia związane z przykrym zapachem. Oto co nam odpowiedziała:

- Grupa Sireco i spółki wchodzące w jej skład nie planują obecnie żadnej inwestycji w województwie lubelskim oraz we wskazanej przez Panią lokalizacji Ryki. Tym samym łączenie nazwy Sireco oraz działalności naszych spółek z planowaną rozbudową sortowni w Rykach jest bezpodstawne. Z tego samego powodu nie mogę również odpowiedzieć na przesłane przez Panią pytania. Jednocześnie przypominam, że rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat działalności spółek grupy Sireco godzi w ich dobre imię i stanowi naruszenie dóbr osobistych.

Grupa Sireco i spółki wchodzące w jej skład nie planują obecnie żadnej inwestycji w województwie lubelskim

Ta odpowiedź może być zaskakująca dla wielu. Oznacza to, że spotkanie, które odbyło się 16 stycznia z radnymi, sołtysami, władzami gminy Ryki i przedstawicielami firmy Sireco było tylko informacyjne i miało na celu zaprezentowanie rozwiązań, jakie firma ma na tego typu miejsca.

Miejskie poruszenie

Przypominamy, że po spotkaniu w Urzędzie Miejskim w Rykach z prezesem firmy Sireco Rogerem Montulet na tablicach ogłoszeń pojawiło się pismo od mieszkańców do mieszkańców, które wyrażało sprzeciw budowie sortowni śmieci przy ulicy Janiszewskiej w Rykach. Następnie mieszkańcy zbierali podpisy pod petycją skierowaną do burmistrza Jarosława Żaczka. Doszło również do spotkania mieszkańców z radnymi Gminnego Porozumienia Samorządowego, w trakcie którego utworzono komitet protestacyjny. Petycja została złożona, a radni skierowali również interpelację do burmistrza dotyczącą budowy sortowni. Jak potoczy się ta sprawa? Czy gmina Ryki będzie dążyć do realizacji tej inwestycji? Jakie będzie stanowisko wszystkich radnych? Będziemy do tego tematu wracać.

Urszula Sadura

Pierwsze takie ćwiczenia w jednostce

Ratownicy mieli do dyspozycji specjalistyczny sprzęt, w tym suche skafandry ratownicze, łodzie oraz podręczny sprzęt ratunkowy

Strażacy z OSP Ułęż przeprowadzili ćwiczenia z zakresu ratownictwa wodno-lodowego na stawach w Żabiance.

19 lutego w miejscowości Żabianka, odbyły się pierwsze w historii OSP Ułęż ćwiczenia z zakresu ratownictwa wodno-lodowego. Było to wyjątkowe wydarzenie, które miało na celu doskonalenie umiejętności i przygotowanie ratowników do akcji w trudnych warunkach zimowych, takich jak topniejący lód na zbiornikach wodnych.

Ćwiczenia miały charakter realistyczny, a ich głównym celem było zapoznanie uczestników z procedurami i technikami ratunkowymi stosowanymi w sytuacjach, w których osoby znajdą się w niebezpieczeństwie na lodzie lub w wodzie. Ratownicy mieli do dyspozycji specjalistyczny sprzęt, w tym suche skafandry ratownicze, łodzie oraz podręczny sprzęt ratunkowy.

Warto zaznaczyć, że tego typu ćwiczenia są niezwykle ważne, zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy zjawisko topniejącego lodu stwarza potencjalne zagrożenie dla osób przebywających w pobliżu zbiorników wodnych. Poprzez przeprowadzenie tych ćwiczeń, jednostka zapewnia najwyższy poziom gotowości do podejmowania działań w sytuacjach kryzysowych, przyczyniając się tym samym do bezpieczeństwa mieszkańców.

US

Panie z Zosina zaprezentowały najlepsze potrawy

Koło Gospodyń Wiejskich z Zosina zaprezentowało autorskie dania podczas programu „Miłego Popołudnia" w TVP3 Lublin. Na stole były m.in. oryginalne „parzące pierogi" z pokrzywą.

Na przestrzeni lat Koła Gospodyń Wiejskich stały się ważnym czynnikiem aktywizacji i integracji mieszkańców wsi. Członkowie Kół to pasjonaci folkloru, miejscowych tradycji, kultury, kuchni, zabiegające o poprawę poziomu życia na wsi. Gmina Ułęż po raz kolejny może być dumna, ponieważ Koło Gospodyń Wiejskich z Zosina podjęło wyzwanie i 5 lutego wystąpiło na żywo w programie telewizyjnym „Miłego Popołudnia" w TVP3 Lublin.

Wykazując się odwagą oraz ogromnym poświęceniem, godnie reprezentowały całą społeczność gminy. Dzięki inicjatywie oraz ciężkiej pracy koło z Zosina pokazuje, jak podtrzymywać i kultywować tradycje ludowe. Promując walory naszego regionu, wpisuje się w karty historii, którymi będą wzorować się młode pokolenia całego społeczeństwa.

Takie działania to wielkie wyzwanie dla członków KGW w Zosinie, a przygotowanie tak wielu potraw to także ogromne umiejętności kulinarne.

Tradycyjne dania i przetwory

Na stole przed telewizyjnymi widzami pojawiły się wyjątkowe dania, które przygotowane zostały z pasją i zamiłowaniem do lokalnych smaków. Wśród nich znalazł się przepyszny bigos z jabłek, kilka rodzajów pierogów, w tym oryginalne „parzące pierogi" z pokrzywą, rogaliki drożdżowe. Nie zabrakło także pasztecików z farszem z kiszonej kapusty i własnoręcznie zbieranych prawdziwków, które na każdej uroczystości cieszą się dużym zainteresowaniem.

Nie zabrakło również domowych przetworów – w słoikach czekały na degustację suszone zioła, grzyby w occie, swojski smalec, pachnący chleb, pieczona karkówka i ogórki. Dopełnieniem tego wszystkiego był aromatyczny kompot z owoców, który doskonale podkreślił smak serwowanych potraw.

Wszystkie dania były przygotowane z największą starannością, a smak był niepowtarzalny.

Nad oprawą tego wydarzenia czuwał Piotr Adamczuk dyrektor Telewizji TVP3 Lublin oraz cała jego ekipa. Miłe przyjęcie w studiu nagraniowym oraz profesjonalne przygotowanie i poprowadzenie programu „Miłego Popołudnia" zadecydowało o tym, że debiut Koła Gospodyń Wiejskich w Zosinie w Telewizji TVP3 Lublin to pierwszy, ale nie ostatni występ.

US

RYK

„Policjant, który mi pomógł"

Konkurs ma na celu wyłonienie laureatów, którzy poprzez swoje zaangażowanie, konsekwentne działanie oraz serdeczną pomoc drugiej osobie wpłynęli na kształtowanie pozytywnego wizerunku policji wśród społeczeństwa.

Jeśli znasz policjanta, który: pomógł Ci, bo byłeś poszkodowany w wyniku nieszczęśliwego zdarzenia/wypadku; pomógł, gdy byłeś w trudnej sytuacji życiowej; podał Ci rękę w najtrudniejszym momencie życia; angażuje się w budowanie lokalnego systemu pomocowego; wyróżnia się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem lub doznającym przemocy domowej, wyślij zgłoszenie.

Zgodnie z Regulaminem Konkursu, zgłoszenia policjanta do konkursu może dokonać osoba indywidualna, instytucja lub organizacja.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 maja 2025 r. Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać na adres poczty elektronicznej e-mail: policjantktorymipomogl@policja.gov.pl.

Laureatów konkursu wybiera Komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel Biura Prewencji KGP oraz laureaci 3 ostatnich edycji konkursu „Policjant, który mi pomógł".

Formularz dostępny na stronie internetowej KPP Ryki.

US

eprasa.pl 287a1ac810

Pieszy zginął na miejscu

POWIAT OPOLSKI: Droga wojewódzka nr 824 była przez kilka godzin całkowicie zablokowana.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Do wypadku doszło poza obszarem zabudowanym, na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi

W piątek, 21 lutego przed godz. 19 w Uściążu (gm. Karczmiska) na drodze wojewódzkiej nr 824 doszło do śmiertelnego wypadku.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim ustalają szczegółowe okoliczności tego tragicznego w skutkach zdarzenia.

Do wypadku doszło poza obszarem zabudowanym, na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi.

- Kierujący samochodem Volvo, 61-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, jechał w kierunku Puław. W trakcie wymijania z innym pojazdem najechał na idącego jezdnią pieszego, który nie miał żadnych elementów odblaskowych. W wyniku zdarzenia pieszy poniósł śmierć na miejscu. Kierujący Volvo był trzeźwy - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu policjanci pracowali pod nadzorem prokuratora.

W działaniach uczestniczyły też dwie jednostki strażaków z Opola Lubelskiego, OSP Karczmiska i Zespół Ratownictwa Medycznego.

Policja kolejny raz apeluje o ostrożność i rozwagę na drodze, ale też korzystanie z elementów odblaskowych przez pieszych.

Agnieszka Gołębiowska

Zderzenie na Warszawskiej

RYKI: Chwila nieuwagi i mogło skończyć się o wiele gorzej.

W środę, 19 lutego około godziny 5 na skrzyżowaniu ul. Słowackiego i Warszawskiej w Rykach doszło do zderzenia dwóch pojazdów - osobowego i dostawczego.

- Z ustaleń policjantów wynika, że 34-letnia kierującą Seatem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 46-letniemu kierującemu Iveco. W wyniku czego doszło do bocznego zderzenia obu pojazdów - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

- Kierowcy busa i samochodu osobowego znajdowali się na zewnątrz pojazdów, byli przytomni bez widocznych śladów i urazów zewnętrznych. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, posypaniu plamy płynu chłodniczego sorbentem compact, zebraniu szkieł i plastików z jezdni. Zespół Ratownictwa Medycznego przeprowadził badanie u kierowcy. Nie stwierdził żadnych obrażeń ciała - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek, oficer prasowy KP PSP w Rykach.

Oboje kierujący byli trzeźwi i mieli uprawnienia do kierowania. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Ryki.

Urszula Sadura

Znalazł na polu pocisk

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Jeden z mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą znalazł pocisk z II wojny światowej. Znalezisko i otaczający je teren zabezpieczyli saperzy.

Fot.KPP Opole lubelskie

To pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej

W czwartek, 20 lutego koło południa mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą poinformował policjantów, że w czasie prac polowych na swojej działce znalazł pocisk, który wystaje z ziemi. - Skierowani na miejsce policjanci ustalili, że jest to pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej. Niewybuch miał około 30 cm długości - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Funkcjonariusze zabezpieczyli znalezisko do przyjazdu saperów. Pocisk został zneutralizowany na poligonie.

- Policjanci ostrzegają i przypominają, że takich przedmiotów pod żadnym pozorem nie wolno dotykać, ani przenosić. Przez te kilkadziesiąt lat takie niewybuchy mogły wcale nie stracić swoich zdolności bojowych. Dlatego też nie należy dotykać niczego, co wydaje się niebezpieczne - przypomina komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

POWIATOWY URZĄD PRACY W LUBLINIE

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Kazimierzówka/Gorzel	1	7 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza/ciastkarza, Borzechów		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Uniszowice	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego kat. B, Elizówka/E67	1	5 500,00 zł	u
Fryzjer, Jabłonna Druga	1	4 666,00 zł	u
Stolarz, Bełżyce	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Smugi/METAMAL	1	4 666,00 zł	u
Kierownik budowy, Dys/POL-BUD	1	6 500,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

MIEJSKI URZĄD PRACY LUBLIN

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin		31,1 zł/godz.	z
Dostawca potraw, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Kierowca samochodu osobowego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Lublin/ŚDS Mozaika	1	4 700,00 zł	u
Brygadzista produkcji, Lublin/SUPERDROB	1	4 900,00 zł	u
Mechanik, Lublin/SUPERDROB	1	6 000,00 zł	u
Elektryk, Lublin/SUPERDROB	1	6 500,00 zł	u
Kierowca B, Lublin/SETIKO		6 600,00 zł	z
Robotnik gospodarczy, Lublin	0,5	2 400,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin	0,5	2 400,00 zł	u

u – umowa o pracę z – umowa zlecenie

Bączki na sportowym boisku. Wstyd

Chwila uciechy jednego jest zmartwieniem wielu

Boisko w Ciecierzynie. Komuś najwyraźniej mocno się nudziło.

Spadło troszkę śniegu, więc boisko klubowe okazało się dobrym miejsce, by włączyć swoją maszynę i pobuszować po murawie.

Chwila uciechy to jedno, ale teraz boisko będzie musiało swoje odcierpieć.

Z tego powodu ucierpią piłkarze seniorów, ale również młodzież i dzieci ćwiczący w klubie. Jeżeli ktoś widział lub cokolwiek wie o tym zdarzeniu, bardzo prosimy o kontakt.

mp
WSP

eprasa.pl 287a1ac810

Jesteśmy dumni z Asi Żebrowskiej, zaśpiewała w „The Voice Kids”

Za kulisami Asię wspierali nie tylko rodzice, ale też przyjaciele ze Szkoły Tańca i Gimnastyki Diament z Radzynia Podlaskiego

Asia spełniła swoje marzenie

Parczew: Sobotni wieczór z pewnością przyciągnął przed telewizory nie tylko rodzinę i znajomych Asi Żebrowskiej, ale też liczne grono mieszkańców powiatu parczewskiego. O godz. 20 wystartował premierowy odcinek „The Voice Kids” z udziałem mieszkanki Kostr.

Trzymaliśmy kciuki, bo każdy sezon to nowa porcja emocji, świeżości i niezwykłych talentów, tym razem w programie mieliśmy okazję podziwić nasz lokalny talent, 10-letnią Asię Żebrowską z Kostr. - Podjęcie decyzji o udziale w programie było bardzo spontaniczne, ale - jak już każdy wie - było to największe marzenie naszej córki - mówi Lucyna Żebrowska, mama Asi.- Biorąc pod uwagę fakt, że bardzo zdolne dzieci starają się latami bezskutecznie przejść przez wieloetapową preselekcję, nie nastawialiśmy się na przejście ich za pierwszym razem, a jednak się udało. Spośród prawie 5000 zdolnych dzieci wybrano około 70 najlepszych, którzy mogli zaprezentować się w przesłuchaniach w ciemno. Ten program dał Asi przede wszystkim nowe doświadczenie, którego nie zdobyłaby nigdzie indziej. Córka ma dopiero 10 lat i głowę pełną pomysłów i marzeń, jeszcze niejednokrotnie wszystkich zaskoczy i może być to szybciej, jak sobie wyobrażamy, dziękujemy wszystkim za przeogromne wsparcie i wiarę w nasze dziecko. Mamy nadzieję, że dążenie do spełnienia marzeń Asi będzie motywacją do działania dla innych dzieci - dodaje pani Lucyna.

Mimo że Asia nie przeszła do kolejnego etapu, spełniła swoje marzenia, otrzymała bardzo wartościową lekcję i poznała mnóstwo ciekawych ludzi, a co najważniejsze, otworzyły się przed nią nowe możliwości.

- Asia, mogę chyba stwierdzić, że masz najlepszą stylówkę w tym sezonie - zwróciła się tuż po występie Cleo. - Są momenty w programie, że trenerzy żałują, że się nie odwrócili (jurorzy są odwróceni plecami do sceny i oceniają wyłącznie głos - red.) i to był właśnie ten moment. Zaczynam żałować, że jej nie wzięłam i to już nie chodzi o strój, ale ona ogólnie jest taka kolorowa. Tutaj było za mało czasu i kiedy się odwróciłam, zobaczyłam tego kolorowego ptaka, cudowną przepiękną małą osobę, która zresztą bardzo dobrze śpiewała, ja bardzo żałuję.

O Asi usłyszymy już niedługo. W marcu ponownie na deski Opery Lubelskiej wraca Musical „Skrzypek na dachu”, w którym występuje również Joanna Żebrowska. Swoim głosem w dalszym ciągu wspiera akcję „Dajmy radość chorym dzieciom”, gdzie zbierane są fundusze, aby zrobić plac zabaw dla dzieci z niepełnosprawnościami w szpitalu dziecięcym na Chodźki w Lublinie. A, co najważniejsze, Asia pracuje nad materiałem swojej autorskiej piosenki, która powinna wyjść jeszcze w tym roku.

ema

Asieńko, właśnie rozpoczęła się twoja największa droga wokalna, bo wystąpiłaś w największym programie o śpiewaniu i to, że tu jesteś, i to, że się tu dostałaś i tak pięknie nam zaśpiewałaś, nieważne, czy się odwróciliśmy, czy nie, ale zaczęłaś coś bardzo ważnego w swoim życiu - mówił po występie Asi Tomson Właśnie cała Polska patrzy i słucha i musi wiedzieć, że Asia jest super zdolna

Asia, mogę chyba stwierdzić, że masz najlepszą stylówkę w tym sezonie - zwróciła się tuż po występie Cleo. Są momenty w programie, że trenerzy żałują, że się nie odwrócili i to był właśnie ten moment. Zaczynam żałować, że jej nie wzięłam i to już nie chodzi o strój, ale ona ogólnie jest taka kolorowa. Tutaj było za mało czasu i kiedy się odwróciłam, zobaczyłam tego kolorowego ptaka, cudowną przepiękną małą osobę, która zresztą bardzo dobrze śpiewała, ja bardzo żałuję - mówiła Cleo tuż po występie Asi

Prokurator chce, by matka dziecka także została uznana za winną usiłowania zabójstwa

Sąd: Ojciec usiłował zabić niemowlaka. Obrona chce uniewinnienia Bułgara

Śledczy dowodzili, że Bułgar Sasho M. uderzał głową niemowlaka o futrynę. Sąd uznał go za winnego usiłowania zabójstwa własnego dziecka i skazał na długoletnią odsiadkę. Ale to nie koniec. Prokurator chce zaostrzenia kary dla 31-latka, ale także dla matki dziecka. Obrońcy oskarżonego oczekują uniewinnienia mężczyzny.

12 lat pozbawienia wolności

- taką karę wymierzono Sasho M. za usiłowanie zabójstwa dziecka

Przedstawiciele organów ścigania o sprawie dowiedzieli się za sprawą lekarzy. W styczniu 2021 roku do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie trafiło 5-tygodniowe niemowlę. Dziecko miało spowolnioną pracę serca, drgawki, bezdechy, połamaną czaszkę i krwawienia wewnątrzczaszkowe, obrzęki mózgu. U chłopca wystąpił tzw. Zespół Dziecka Potrząsanego, na jego ciele widoczne były siniaki.

Głową niemowlaka o futrynę

Ustalono, że za obrażeniami dziecka stoi obecnie 31-letni Sasho M., partner 26-letniej aktualnie Atanaski R. Para do Lublina przyjechała w 2019 roku z Bułgarii. Owocem ich związku była dwójka chłopców, urodzonych w styczniu i grudniu 2020 roku. Sasho M. kwestionował swoje ojcostwo w przypadku młodszego chłopca.

Śledztwo wykazało, że Sasho M. i jego matka - Sevdzhan V. - stosowali wobec chłopców przemoc fizyczną i psychiczną. Do kumulacji przemocy wobec dzieci, a konkretnie młodszego z chłopców doszło pod koniec stycznia 2021 roku. Sasho M. miał wtedy co najmniej dwukrotnie uderzyć pięścią w tył głowy dziecka, do tego miał uderzać głową niemowlaka o twarde podłoże, najprawdopodobniej futrynę. Śledczy dowodzą, że matka próbowała powstrzymać oskarżonego, ale nie była w stanie.

Wszystko wyszło na jaw, gdy matka wraz z teściową zgłosiły się do przychodni, bo pogorszył się stan młodszego z chłopców.

Winny usiłowania zabójstwa

Sasho M. został aresztowany, podobnie Atanaska R. Oboje usłyszeli zarzut usiłowania zabójstwa dziecka w zamiarze ewentualnym.

Wyrok zapadł w listopadzie 2023 roku. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Sasho M. za winnego zarzuconego mu czynu i skazał go za to na 12 lat pozbawienia wolności. Atanaskę R. również skazano, ale nie za usiłowanie zabójstwa, a za narażenie dziecka na niebezpieczeństwo (jako osoba, na której ciążył obowiązek zapewnienia opieki nad dzieckiem). Kara to dwa lata pozbawienia wolności. Babcia dziecka została z kolei ukarana za znęcanie się nad wnukiem. Wyrok: sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Zaostrzenie czy uniewinnienie?

Apelacje od wyroku złożyli prokurator oraz obrońca Sasho M.

Prokurator kwestionuje to, w jaki sposób sąd ocenił dowody w sprawie względem matki dziecka. Domaga się w związku z tym, by sąd uznał Atanaskę R. winną usiłowania zabójstwa i wymierzenie jej kary ośmiu lat pozbawienia wolności.

- Jeśli chodzi o Sasho M., prokurator zarzuca rażącą niewspółmierność kary i oczekuje zaostrzenia kary dla Bułgara do 25 lat pozbawienia wolności - wskazuje sędzia Barbara du Chateau, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Obrońcy Sasho M. domagają się natomiast uniewinnienia 31-letniego obecnie Bułgara.

- kwestionują ocena wyjaśnień oskarżonej Atanaski R., a był to dowód, na podstawie którego został zrekonstruowany przebieg zdarzeń - wskazuje sędzia Barbara du Chateau.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony jeszcze w lutym.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 287a1ac810

Cała Polska śledziła. Meteoryty spadły u nas.

„Cały czas jestem jeszcze w szoku, ale mamy dziś chyba historyczny moment polskiej meteorytyki!”

Międzyrzec Podlaski: W województwie lubelskim znaleziono siedem meteorytów. Są one wynikiem jasnego bolidu, który rozpadł się w atmosferze we wtorek 18 lutego.

Znaleziska dokonano na terenie gminy Drelów (powiat bialski). Meteoryty ważą: 293 g, ok. 257 g, 48 g, 93 g i ok. 25 g. Ale największy okaz ważący 517,03 g znalazł Wiktor Hajwos, podczas poszukiwań prowadzonych w 5-osobowej grupie. Wiktor jest synem operatora stacji, która zarejestrowała przelot bolidu.

Na mediach społecznościowych pisze Tomek Walesiak: „Cały czas jestem jeszcze w szoku, ale mamy dziś chyba historyczny moment polskiej meteorytyki. Dzięki nagraniom z kamer na stronie Skytinel udostępniono obliczoną trajektorię i parametry bolidu”.

Dlatego możliwe było odkrycie meteorytu.

Bolid, czyli jasny meteor, rozpadł się we wtorek, 18 lutego ok. godziny 18. Towarzyszył mu jasny rozbłysk na niebie widoczny nad Mazowszem i województwem lubelskim. Bolid pochodził z pasa planetoid między orbitami Marsa a Jowisza i okrążał Słońce.

Najprawdopodobniej był to fragment asteroidy, a nie skała pochodząca z powierzchni komety.

Fot. Madeinspace / Facebook

Pod koniec lotu, na wysokości 20 km, skała rozpadła się na wiele drobnych fragmentów o średnicy kilku centymetrów, które mogły spaść na Ziemię w postaci meteorytów

Okaz ważący 517,03 g znalazł Wiktor Hajwos podczas poszukiwań prowadzonych w pięcioosobowej grupie

> Meteoroid poruszał się z prędkością ponaddźwiękową, wywołał zjawisko gromu dźwiękowego. Słyszeli go mieszkańcy powiatu lubartowskiego i parczewskiego. A nawet z Białej Podlaskiej

Czy są kratery?

Internauci, zaciekawieni, pytają znalazców meteorów, czy zostawiły one jakieś kratery? Ci odpowiadają: „leży na ziemi po prostu, na wierzchu”.

Meteoryty można również kupić! Od 50 zł za gram

Cena różni się w zależności od wielkości i od gatunku meteorytu i wynosić może od 50 zł/g do nawet 4000 zł za gram!

- Ponieważ meteoroid wniknął głęboko w naszą atmosferę i poruszał się z ponaddźwiękową prędkością, wywołał zjawisko gromu dźwiękowego, który słyszeli mieszkańcy powiatu lubartowskiego i parczewskiego. Niektóre raporty dotyczące huku pochodzą także z oddalonej o 30 km Białej Podlaskiej – informuje Skytinel w komunikacie.

Kosmiczna skała zaczęła być widoczna, gdy znalazła się na wysokości 82,5 kilometra. Obiekt leciał wtedy nad Ostrowem Lubelskim i pędził na północ z prędkością aż 13 kilometrów na sekundę. Pod koniec lotu, na wysokości 20 km, skała rozpadła się na wiele drobnych fragmentów o średnicy kilku centymetrów, które mogły spaść na Ziemię w postaci meteorytów.

- Aktualnie pracujemy nad symulacjami lotu meteoroidu po tym, gdy przestał być widoczny na nagraniach. Dzięki temu, instytucje i obserwatorzy współpracujący w ramach naszego projektu, będą mogli przeprowadzić wstępny rekonesans w terenie. Mapa obszaru poszukiwań zostanie upubliczniona najpóźniej za dwa tygodnie – czytamy w komunikacie.

Dominika Polonis

Szarpanina w lubelskim szpitalu. Ratownik ugryziony w rękę

Lublin: Przed sądem odpowie 34-latka, która miała ugryźć ratownika medycznego. Policja przywiozła do szpitala jej męża.

W sobotę (15 lutego) na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym SP ZOZ MSWIA w Lublinie miało dojść do awantury. Jak informuje TVN24, wywiązała się szarpanina między pacjentem i jego żoną a personelem medycznym.

Mężczyznę na badanie stanu trzeźwości do szpitala przywiozła policja, bo ten miał prowadzić po alkoholu.

- Jak przekazała w rozmowie z Kontakt24 internautka, mężczyzna w trakcie badania na szpitalnym oddziale ratunkowym miał być agresywny wobec lekarki. W tej sytuacji zareagować miał personel medyczny, co doprowadziło do szarpaniny. W pewnym momencie żona mężczyzny ugryzła jednego z ratowników w rękę - informuje TVN24.

Telewizja skontaktowała się w sprawie z dyrekcją szpitala.

- Podczas przeprowadzania procedur medycznych pacjent wykazywał zachowania agresywne wobec personelu medycznego. W pewnym momencie zaatakował lekarza dyżurnego, rzucając w niego butelką z wodą, a następnie naruszył nietykalność cielesną ratownika medycznego, gryząc go w rękę. W związku z tym wdrożono standardowe procedury mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa personelowi i innym pacjentom - poinformował cytowany przez TVN24, Jarosław Ostrowski, dyrektor szpitala MSWIA w Lublinie.

Z kolei policja zatrzymała żonę mężczyzny. Jak przekazał telewizji nadkom Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie - „W sobotę około godziny 23, kobieta w wieku 34 lata miała awanturować się i naruszyć nietykalność cielesną ratownika poprzez ugryzienie”.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi do 3 lat więzienia.

Joanna Niećko

Śmiertelny wypadek na quadzie

Policja bada przyczyny wypadku, w którym 22- i 24-latek na quadzie uderzyli w pryzmę kamieni i drzewo. Młodszy z nich zmarł mimo reanimacji, a 24-latek trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami.

Fot. KPP Łuków

Z ustaleń mundurowych pracujących na miejscu zdarzenia wynika, że jadący quadem 22-latek z gminy Trzebieszów i 24-letni łukowianin zjechali na zakręcie z drogi i uderzyli w pryzmę kamieni i w drzewo

- 16 lutego po godzinie 21 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu, do jakiego doszło na drodze gruntowej w pobliżu miejscowości Szaniawy-Matysy. Ze zgłoszenia wynikało, że dwie osoby są ranne, że potrzebują natychmiastowej pomocy. Policjanci, którzy przyjechali we wskazane miejsce, zastali już tam służby ratunkowe - informuje rzecznik prasowy Marcin Józwik z KPP Łuków.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 22-letni mieszkaniec gminy Trzebieszów, kierujący quadem, wraz z 24-letnim łukowianinem na zakręcie stracili panowanie nad pojazdem, zjechali z drogi i uderzyli w pryzmę kamieni oraz drzewo.

- W wyniku wypadku pokrzywdzeni mężczyźni doznali obrażeń ciała. Niestety mimo prowadzonej na miejscu zdarzenia reanimacji, życia 22-latka nie udało się uratować. Natomiast pokrzywdzony 24-letni łukowianin z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala - dodaje Marcin Józwik.

an

WSP

eprasa.pl 287a1ac810

Reporterzy ustalili, że organista znalazł pracę w zawodzie „w sąsiedniej parafii” i nadal pracuje z dziećmi

Sprawa łukowskiego organisty w telewizji. Pokazano zdjęcia, które miał wysyłać dzieciom

Tematem, o którym pisaliśmy już kilka tygodni temu, zainteresowała się telewizja. W programie „Reporterzy” w TVP wyemitowano w czwartek materiał dotyczący byłego organisty jednej z łukowskich parafii. Zdaniem rodziców nastolatków, mężczyzna miał się dopuszczać nagannych zachowań wobec chłopców.

Jedno ze zdjęć, jakie organista - według ustaleń dziennikarzy programu „Reporterzy” - miał wysyłać nastolatkom

Fot.fot. screen z vod.tvp.pl/

Były organista

Na początku stycznia br. informację o tym, że organista jednej z łukowskich parafii miał dopuszczać się nagannych zachowań wobec nastolatka z tej parafii, otrzymała Kuria Siedlecka. Duchowni, po zapoznaniu się z tą informacją, złożyli zawiadomienie do prokuratury. Postępowanie trwa.

Gdy sprawa wyszła na jaw, organista odszedł z pracy ze wspomnianej parafii. W rozmowie ze „Wspólnotą” ojciec nastolatka, który powiadomił nas o tym temacie, ujawnił już część kulis tej bulwersującej sprawy.

- Żona w pewnym momencie skojarzyła, że syn może pisać z organistą. Kolejnego dnia sprawdziliśmy telefon syna i to się potwierdziło - mówił mężczyzna (nazwisko do wiadomości redakcji).

„Organista: - Ja bym w sumie wolał trzymać co innego :)
Dziecko: - Coo?
Organista: - Jakieś gorące ciałko :D”
(wg ustaleń programu „Reporterzy”)

- Okazało się, że w ramach trwającej od wielu miesięcy korespondencji organista wysyłał synowi m.in. swoje półnagie zdjęcia. Do tego były różne wiadomości, filmy z zabarwieniem homoseksualnym, pornograficznym - wyliczał nasz rozmówca. - Poza tym z treści wiadomości wynikało, że organista dawał synowi alkohol. Ustaliliśmy, że śledził syna, podjeżdżał pod jego szkołę, pod nasz dom. Nalegał, by syn jechał z nim na wycieczki. Ten mężczyzna starał się zdobyć zaufanie syna poprzez pasję syna do muzyki: zwabił go pod pretekstem nauki grania na organach. Przed synem kilka lat terapii - mówi zrozpaczony mężczyzna.

Sprawa organisty w telewizji

Tymczasem sprawą zainteresowała się telewizja. W czwartek, 20 lutego, w programie „Reporterzy” ujawniono, że sprawa dotyczy w tym momencie już więcej niż jednego dziecka.

„Na samą myśl mi krew zaczyna rozpychać to i owo” - to treść jednej z wiadomości tekstowych skierowanych do nastolatków, których nadawcą - jak przekazano w programie - ma być były już organista jednej z łukowskich parafii.

To ma być z kolei fragment innej korespondencji organisty z dzieckiem, zaprezentowany w programie:

„Organista: - Ja bym w sumie wolał trzymać co innego :)

Dziecko: - Coo?

Organista: - Jakieś gorące ciałko :D”

W materiale pokazano zdjęcia, które - według ustaleń dziennikarzy programu „Reporterzy” - organista miał wysyłać nastolatkom. Widać na nich m.in. mężczyznę w samych majtkach czy zdjęcia mężczyzny ubranego w same slipy ukazujące go od pasa w dół.

Reporterzy ustalili, że po odejściu z jednej z łukowskich parafii, organista znalazł pracę w zawodzie „w sąsiedniej parafii” i nadal pracuje z dziećmi.

Dziennikarze próbowali się skontaktować z mężczyzną, ale nie odebrał telefonu, nie zastali go także pod adresem zamieszkania.

> *prokurator Agnieszka Kępka*
> *Prokuratura Okręgowa w Lublinie*
> *Materiał zgromadzony w tej sprawie na ten moment nie dawał podstaw do przedstawienia zarzutów nikomu*

„Prokurator nie może nadmiernie naruszać praw podejrzanego”

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Łukowie. Początkowo, po otrzymaniu zawiadomienia, śledczy wykonywali czynności sprawdzające. Teraz prokurator podjął decyzję o wszczęciu dochodzenia. Jest ono prowadzone w kierunku artykułu 200, paragraf trzeci Kodeksu karnego.

Chodzi o prezentowanie małoletniemu poniżej lat 15 treści pornograficznych lub udostępnianie mu przedmiotów mających taki charakter albo rozpowszechnianie treści pornograficznych w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi. Za taki czyn grozi kara trzech lat pozbawienia wolności.

„Próbowaliśmy skontaktować się z prokuratorem prowadzącym sprawę. Chcieliśmy zapytać o postępy w śledztwie, a szczególnie o zabezpieczenie dowodów, czyli telefonu i komputera. Bezskutecznie” - informują dziennikarze programu „Reporterzy”.

- Materiał zgromadzony w tej sprawie na ten moment nie dawał podstaw do przedstawienia zarzutów nikomu - mówi przed kamerą „Reporterów” prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Pamiętajmy, że mówimy o procesie karnym, w którym prokurator dba o prawa pokrzywdzonego, ale również nie może nadmiernie naruszać praw podejrzanego - dodała.

- Jeżeli tutaj prokurator nie widzi podstaw do postawienia zarzutów, to znaczy, że żyjemy w jakiejś innej rzeczywistości z tą, którą ja znam z innych spraw. Gdzie przy o wiele uboższym materiale dowodowym stawiane są zarzuty - zaznacza z kolei w materiale Artur Nowak, adwokat wynajęty przez ojca nastolatka z Łukowa.

Dochodzenie prowadzone jest w sprawie, na ten moment prokurator nie postawił nikomu zarzutów.

Dominik Smagała

Tragiczny pożar bloku przy Lotniczej

Śmiertelna ofiara dymu

Biała Podlaska: W minioną niedzielę częściowemu spaleniu uległo jedno z pomieszczeń w bialskim budynku wielorodzinnym. Strażacy ewakuowali z zadymionego mieszkania 63-letniego mężczyznę. Mimo podjętej reanimacji, jego życia nie udało się uratować.

Dym unosił się z jednego z okien na drugim piętrze

Fot.KMP Biała Podlaska

Asp. Marcin Kazimierczak, zastępca oficera prasowego Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, poinformował, że około godz. 17.20 wpłynęło zgłoszenie o wyczuwalnym dymie na klatce schodowej w bloku mieszkalnym przy ul. Lotniczej.

– Na miejsce udały się zastępy straży pożarnej, których dowódca ustalił, że najprawdopodobniej pali się w jednym z mieszkań. Po siłowym otwarciu drzwi strażacy potwierdzili pożar i przystąpili do jego gaszenia z jednoczesnym przeszukaniem pomieszczeń – relacjonował aspirant. Dodał, że ogień zniszczył tam tylko dywan i kanapę, które zostały dogaszone.

– W mieszkaniu odnaleziono nieprzytomnego 63-letniego mężczyznę i ewakuowano go ze strefy zagrożenia, a następnie przekazano ratownikom medycznym. Niestety mężczyzny nie udało się uratować – relacjonował asp. Marcin Kazimierczak. Podkreślił, iż z budynku zostali ewakuowani pozostali mieszkańcy. Po ugaszeniu pożaru klatkę schodową i wszystkie mieszkania przewietrzono oraz sprawdzono miernikiem wielogazowym.

Nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji poinformowała, że po zakończeniu działań strażaków, pracę na miejscu pożaru rozpoczęły służby śledcze.

– Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zaprószenie ognia. Częściowemu spaleniu uległo jedno z mieszkań w budynku wielorodzinnym – zaznaczyła nadkomisarz. Dodała, iż policjanci ustalają przyczyny i okoliczności tego tragicznego pożaru.

Marek Pietrzela

Fot.Zdjęcie własne zastępcy oficera prasowego

Asp. Marcin Kazimierczak,
z-ca oficera prasowego KM PSP Biała Podlaska

Zamontujmy czujki dymowe

Niestety w mieszkaniu przy ul. Lotniczej nie odnaleziono czujki dymowej, która chroni dom i jego mieszkańców oraz ostrzega w wypadku nagromadzenia się nawet najmniejszej ilości niepożądanego dymu, generując głośny sygnał akustyczny. Zachęcamy do montażu takich urządzeń w swoich domach i mieszkaniach. Administracje budynków mogłyby w piwnicach lub na klatkach schodowych zamontować takie czujki.

Apelujemy również o rozwagę i parkowanie pojazdów w miejscach do tego wyznaczonych. Pod budynkiem, w którym był pożar, samochody stały na chodniku. W przypadku konieczności użycia drabiny pożarniczej do działań, byłoby to niemożliwe ze względu na pojazdy zaparkowane przed blokiem. Administracja, nadzór lub właściciele powinni zabronić blokowania dojazdu strażackich pojazdów specjalistycznych.

WSP

eprasa.pl 287a1ac810

Wyniesiona z getta w skrzynce. Elżbieta Ficowska gościem Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu w SP 3 w Lubartowie cz. I

Elżbieta Ficowska miała pół roku, gdy została wyniesiona z warszawskiego getta. Jest jednym z dzieci uratowanych przez Irenę Sendlerową.

Elżbieta Ficowska i Cezary Harasimowicz

Elżbieta Ficowska to żona wybitnego polskiego poety Jerzego Ficowskiego. Jako sześciomiesięczne dziecko została wyniesiona z warszawskiego getta w drewnianej skrzynce, żeby nie płakała, była uśpiona środkiem nasennym. Jest jednym z żydowskich dzieci uratowanych w ramach akcji koordynowanej przez słynną Irenę Sendlerową. Jest najmłodszym ocalałym dzieckiem, była przewodniczącą stowarzyszenia Dzieci Holocaustu.

Cezary Harasimowicz, pisarz i scenarzysta, napisał powieść „Bieta" opartą na biografii Elżbiety Ficowskiej. Obydwoje byli gośćmi Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie z okazji obchodów Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu.

Wiedział, kto to Jerzy Ficowski. A Elżbieta?

- Zadzwonił do mnie Andrzej Krakowski, nasz wspólny przyjaciel. Jest emigrantem, został wyrzucony z Polski w 1968 r. Jest scenarzystą, reżyserem, producentem. Napisał dwie wspaniałe książki o polskim Hollywood, jak się okazało, zakładali je polscy Żydzi. Powiedział: jest taki temat do zrobienia, który się nazywa Elżbieta Ficowska. Oczywiście wiedziałem, kto to jest Jerzy Ficowski, fantastyczny, wielki poeta, prozaik, autor piosenek, które zapisały się w historii polskiego popu. Wszyscy znają piosenkę „Jadą wozy kolorowe", śpiewała ją Maryla Rodowicz, słowa napisał Jerzy Ficowski. Ale nie wiedziałem, kto to jest Elżbieta Ficowska. Spotkaliśmy się 17 listopada 2022 r. Na początku podchodziłem podejrzliwie, bo nie lubię, jak mi się narzuca jakieś tematy. Ale już od progu oniemiałem, po piętnastu minutach wiedziałem, że zostałem wciągnięty w nieprawdopodobną historię. Clou wszystkiego to był moment, kiedy Bieta wyjęła z puzderka srebrną łyżeczkę z wygrawerowanym imieniem Elżunia, a na rewersie była wygrawerowana data 5 stycznia 1942 r., czyli to jest data jej urodzin, i powiedziała: to jest jedyna moja łączność z rodzicami, których nigdy nie poznałam, zostali zabici podczas Zagłady. Ta srebrna łyżeczka była położona w nóżkach sześciomiesięcznej dziewczynki, która została wyniesiona z getta w drewnianej skrzynce. Dziewczynka została ocalona nie przed śmiercią, ale do życia - mówił Cezary Harasimowicz.

Dlaczego nie powiedziałaś, że jesteś Żydówką?

O swoim życiu opowiadała sama bohaterka spotkania, Elżbieta Ficowska. Swoich rodziców biologicznych i pobytu w getcie nie może pamiętać, mówiła o swojej przybranej matce, która obdarzyła ją prawdziwie rodzicielską miłością i o tym, jak dowiadywała się o swoim żydowskim pochodzeniu.

> Srebrna łyżeczka w wygrawerowanym imieniem i datą urodzin była położona w nóżkach sześciomiesięcznej dziewczynki, która została wyniesiona z getta w drewnianej skrzynce

- W ósmej klasie byłam u sióstr Felicjanek w Wawrze. Chciałam być na pensji, bo naczytałam się książek o pensjonarkach. To były takie elitarne szkoły dla dziewcząt z dobrych domów. Nie bardzo wiem do dzisiaj, co w tamtych czasach oznaczało „dobry dom", w każdym razie dziewczynki, które tam były, miały poczucie lepszości. Moją wychowawczynią była siostra Boromea, ona była hrabiną Przeździecką. Wstąpiła do klasztoru, bo jej narzeczony zginął na wojnie i postanowiła zostać wierna tej miłości. Była bardzo dobrym i mądrym człowiekiem. Próbowano mnie tam nauczyć języka francuskiego, dobrych manier, gry na pianinie. Tam był bardzo wysoki poziom nauczania. To były lata pięćdziesiąte, uczennice szkoły klasztornej miała małe szanse na dostanie się na studia, więc musiały być lepsze od innych. Byłam tam tylko rok, po roku mnie wyrzucono. Mama była bardzo zadowolona, dlatego że przyjechałam w środku roku do domu i powiedziałam, że chcę być zakonnicą. Mama się przestraszyła, nie chciała tego i ucieszyła się, że mnie wyrzucono. Poszłam do szkoły koedukacyjnej. Wtedy spadła na mnie wiadomość niesamowita. Spróbujcie wyobrazić sobie, że nagle dowiadujecie się, że wszystko, co o sobie wiecie, to nieprawda, że jesteście kimś innym. To było bardzo trudne, w ogóle nic nie wiedziałam o Żydach. W szkole klasztornej miałam przyjaciółkę, siostra Boromea sądziła, że się już nie spotkamy, kiedy mnie wyrzucono. Ale ona przyjechała do mnie po dwóch latach, mieszkałam pod Warszawą w Michalinie. W pewnym momencie siedziałyśmy, piłyśmy kakao, ona mnie zapytała: dlaczego ty mi nie powiedziałaś, że jesteś Żydówką? Wtedy w szkole nas nie uczono o Żydach, w domu był to temat tabu, nie mówiło się o tym. Mama, która mnie ogromnie kochała, bała się, że przyjadą Żydzi i zabiorą jej ukochane dziecko - mówiła Elżbieta Ficowska.

> Spróbujcie wyobrazić sobie, że nagle dowiadujecie się, że wszystko, co o sobie wiecie, to nieprawda, że jesteście kimś innym. W ogóle nic nie wiedziałam o Żydach

Znajomość z „panem Żydem"

Po tym, jak dowiedziała się o swoim pochodzeniu, próbowała dowiedzieć się czegoś o Żydach. Zapytała wychowawcę: kim są Żydzi?

- Nie zadał mi żadnego pytania, zaprosił mnie po lekcjach, bo zajmował się biblioteką szkolną i rozmawialiśmy ponad dwie godziny. Opowiadał mi o Żydach. Potem ktoś mi poradził, że jest takie towarzystwo społeczno - kulturalne Żydów w Warszawie i jak chcę się czegoś dowiedzieć, to żebym tam zajrzała. Poszłam, usiadłam w kącie, przychodzili jacyś głównie starsi ludzie, mówili w niezrozumiałym dla mnie języku, ale stwierdziłam, że wyglądają jak inni ludzie, niczym się nie różnią. Podszedł do mnie jakiś starszy pan, o bardzo życzliwej twarzy i pyta: co ty tu robisz? Odpowiedziałam, że przyszłam zobaczyć, jak Żydzi wyglądają. Na to on: a rybę po żydowsku jadłaś? Nie! No to cię zapraszam. On mi głównie mówił o sobie, że przeżył Holocaust, cała jego rodzina zginęła. Też nie dopytywał, po co m to. Wróciłam do domu podekscytowana i powiedziałam mamie, że poznałam takiego przemiłego pana Żyda. Mama się przestraszyła, bo pomyślała, że ten miły pan Żyd może jej odebrać dziecko. Na wszelki wypadek powiedziała: zaproś pana Żyda na obiad. On przyjechał, na niedzielny obiad przyjeżdżała rodzina, zawsze było dużo ludzi przy stole, to było bardzo miłe. Pan Żyd zaczął przyjeżdżać w każdą niedzielę, bo był zaproszony przez moją mamę. Po obiedzie zasiadał w fotelu i zasypiał, to już był taki rytuał - wspominała Elżbieta Ficowska.

Czego ta siksa chce?

Tak zaczęło się jej wchodzenie w temat, ale chciała się dowiedzieć czegoś więcej. Poszła do Żydowskiego Instytutu Historycznego, dotarła do jego dyrektora profesora Bernarda Marka.

- Pamiętam, jak tam weszłam do sekretariatu, profesor patrzył na mnie przez okulary z daleka, po żydowsku coś powiedział do sekretarki. Sekretarka mi zaraz przetłumaczyła: czego ta siksa tutaj chce? Zaraz mi wytłumaczyła, że siksa to jest trochę pogardliwe określenie dziewczyny nieżydowskiej. Czułam, że trzeba się bronić, weszłam do niego, powiedziałam: panie profesorze, ja nie jestem żadna siksa, ja miałam matkę Żydówkę, ojca Żyda, dziadka, babkę. On się zamyślił, wyciągnął ode mnie parę słów na temat rodziny, dowiedział się, że mam cudowną mamę kochającą, że mam cudowną nianię, powiedział: moje dziecko, żydostwo jeszcze nikomu szczęścia nie przyniosło. Radzę ci, zapomnij o tym. Niech ci się zdaje, że przeczytałaś o tym w jakiejś książce, ty masz swoje życie, szczęśliwe, pełne miłości i niech tak zostanie. Wyszłam o niego oburzona takim nastoletnim oburzeniem i myślałam sobie: jak on mógł tak powiedzieć? Po dłuższej chwili zdałam sobie sprawę, że rozmowa z moją mamą na ten temat jest niedobra, bo ją będzie raniła. Ona starała się tak robić, wydawało się jej, że to się uda, żebym ja się nigdy nie dowiedziała, że ona nie jest moją rodzoną mamą. Postanowiłam o tym z nią nie rozmawiać. Nie wiem, w jaki sposób się stało, że gdzieś ta wiedza została zepchnięta do podświadomości. Przestałam się z tym identyfikować - mówiła Elżbieta Ficowska.

Żydzi chcieli ją zabrać

Jej przybrana mama wyszła za mąż bardzo wcześnie, miała już dwoje dorosłych dzieci, gdy przygarnęła małą żydowską dziewczynkę. Sama dobiegała już sześćdziesiątki. Jej rodzona córka przebywała w tym czasie w niemieckim obozie. Gdy wróciła z Niemiec po wojnie, przywiozła dla Elżbiety wielką lalkę, która chodziła i mówiła „mama".

- Kiedyś mnie pięknie ubrała i poszłyśmy na spacer, spotkała swoje koleżanki, powiedziała: to jest moja córeczka, ja powiedziałam: nie kłam, moja mamusia jest w domu! Nie dałam sobie zmienić mamy. Ale ta córka i syn mojej mamy też dali mi ogrom miłości. Oni już mieli prawie 40 lat, gdy mama mnie wzięła - opowiadała Elżbieta Ficowska. Jak mówiła, jako dziecko była „pępkiem świata", za naturalne uważała, że wszystko jej się należy. Wstrząs, jaki przeżyła, dobrze jej zrobił, zrozumiała, że świat jest większy.

Mimo że w dzieciństwie nie była świadoma swojego żydowskiego pochodzenia, byli ludzie, którzy o tym pamiętali.

- Pamiętam sytuację ze wczesnego dzieciństwa, jak właściciel owocarni, do której chodziłam razem z nianią, powiedział: Elżuniu, przyjechali jacyś ludzie z Ameryki i o ciebie pytali. Okazało się, że to Żydzi, którzy przyjechali z USA i ja już miałam miejsce przygotowane w Nowym Jorku u jakiejś żydowskiej rodziny i chcieli mnie zabrać, tak jak wiele innych uratowanych dzieci, żeby uzupełnić substancję narodu, który został w dużej mierze zamordowany. Mama spotykała się z nimi, powiedziała, że miłości się nie sprzedaje i zrobiła wszystko, żeby nie doszło do takiej tragedii. W związku z tym nie mogłam wychodzić sama z domu. Mieliśmy mieszkanie na I piętrze, tam był duży taras i ja się bawiłam na tym tarasie - wspominała Elżbieta Ficowska. Była zrozpaczona, że nie może się bawić z dziećmi na podwórku.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 287a1ac810

W Lublinie i powiecie łukowskim najchętniej się żenimy.

A jak w innych powiatach?

Wskaźnik zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców w województwie lubelskim różni się w zależności od powiatu.

Najwięcej ślubów w przeliczeniu na liczbę ludności odnotowano w powiecie łukowskim oraz mieście Lublin – po 4,4, co jest najwyższym wynikiem w regionie.

W czołówce znalazły się również powiat świdnicki (4,2), radzyński (4,1) oraz janowski (4,0). Na przeciwnym biegunie zestawienia uplasował się powiat krasnostawski (2,6), miasto Biała Podlaska (2,8) oraz powiat hrubieszowski i miasto Zamość (po 3,0).

Oto pełna klasyfikacja powiatów według liczby zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców:

4,4 – powiat łukowski, miasto Lublin
4,2 – powiat świdnicki
4,1 – powiat radzyński
4,0 – powiat janowski
3,9 – powiat rycki
3,8 – miasto Chełm
3,7 – powiat bialski, powiat lubartowski
3,5 – powiat opolski, powiat parczewski, powiat łęczyński
3,4 – powiat biłgorajski, powiat chełmski, powiat tomaszowski, powiat zamojski
3,3 – powiat lubelski
3,2 – powiat puławski, powiat włodawski
3,1 – powiat kraśnicki
3,0 – powiat hrubieszowski, miasto Zamość
2,8 – miasto Biała Podlaska
2,6 – powiat krasnostawski

Powiat łukowski, który uplasował się na pierwszym miejscu ex aequo z Lublinem, wyróżnia się pod względem liczby nowo zawartych małżeństw, co może świadczyć o większej skłonności mieszkańców do formalizowania związków.

Źródło: Urząd Statystyczny w Lublinie

mo

Kiedy mieszkańcy Lubelszczyzny najchętniej biorą ślub? Czy musi to być miesiąc z „R”?

Wybór miesiąca na zawarcie małżeństwa to dla wielu par nie tylko kwestia praktyczna, ale również związana z tradycjami i przesądami. Jak wybierały pary w minionym roku?

Jeden z najpopularniejszych mówi, że ślub najlepiej brać w miesiącu, który zawiera literę „r” w nazwie. Czy ta zasada znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości? Sprawdziliśmy, w których miesiącach mieszkańcy województwa lubelskiego najchętniej wstępowali w związek małżeński.

Najwięcej ślubów w miesiącach z „r”

Statystyki jasno pokazują, że najwięcej małżeństw zawieranych jest w miesiącach letnich i wczesnojesiennych, szczególnie w sierpniu, wrześniu i czerwcu. To właśnie te miesiące cieszyły się największą popularnością:

sierpień – 1400 ślubów,
wrzesień – 1300 ślubów,
czerwiec – 1300 ślubów,
lipiec – 1100 ślubów,
październik – 700 ślubów.

Jak widać, większość nowożeńców wybiera miesiące zawierające literę „r”, co może potwierdzać wpływ przesądów na decyzje dotyczące daty ślubu. Jednak równie istotne są warunki pogodowe – ciepłe miesiące letnie oraz początek jesieni sprzyjają organizacji uroczystości plenerowych i wesel na świeżym powietrzu.

Mniej popularne miesiące

Najmniej małżeństw zawierano w miesiącach zimowych i wczesnowiosennych. Najmniej ślubów odbyło się w lutym i marcu – po 100, a także w styczniu i listopadzie – po 200. Grudzień również nie cieszył się dużym zainteresowaniem, choć 400 par zdecydowało się na ślub w okresie świątecznym:

styczeń – 200 ślubów,
luty – 100 ślubów,
marzec – 100 ślubów,
kwiecień – 500 ślubów,
maj – 600 ślubów,
listopad – 200 ślubów,
grudzień – 400 ślubów.

Wśród mniej popularnych miesięcy widać pewne odstępstwa od reguły. Na przykład maj, mimo że jest miesiącem wiosennym, nie cieszył się aż tak dużą popularnością, jak miesiące letnie. Może to wynikać z innego przesądu, według którego ślub w maju przynosi pecha.

Tradycja czy praktyczność?

Choć przesąd związany z literą „r” w nazwie miesiąca może mieć wpływ na decyzje nowożeńców, nie można zapominać o innych czynnikach. Ciepła pogoda, dostępność sal weselnych, wakacyjna atmosfera czy dłuższe dni również sprzyjają organizacji ślubów w okresie letnim.

Podsumowując, statystyki potwierdzają, że mieszkańcy Lubelszczyzny rzeczywiście najczęściej wybierają miesiące z literą „r”, a największą popularnością cieszą się sierpień i wrzesień. Jednak ostateczna decyzja o dacie ślubu zawsze zależy od indywidualnych preferencji pary młodej.

Źródło: Urząd Statystyczny w Lublinie

mo

Witamy na świecie

Krzyś Cichosz, Gąsiory
Urodzony 15 lutego,
godz. 16:12, 3910 g, 55 cm
Rodzice: Paulina i Rafał
Rodzeństwo: siostrzyczka Zuzia

Zosia Ożarek, Łuków
Urodzona 17 lutego,
godz. 9:10, 3225 g, 53 cm
Rodzice: Kasia i Damian
Rodzeństwo: braciszek Nikodem

Ignaś Niewęgłowski, Stok
Urodzony 17 lutego,
godz. 12:55, 3460 g, 55 cm
Rodzice: Ewelina i Daniel
Rodzeństwo: Szymon i Igor

Milenka Laura Samoraj, Krzywda
Urodzona 17 lutego,
godz. 12:15, 2560 g, 51 cm
Rodzice: Natalia i Paweł

Weronika Kornelia Makosz, Łuków
Urodzona 17 lutego,
godz. 19:56, 3030 g, 53 cm
Rodzice: Andżelika i Przemek
Rodzeństwo: siostrzyczka Zuzia

Podziękowania

13 lutego w Zespole Placówek Oświatowych w Swatach odbył się wspaniały bal karnawałowy! Uśmiechom i tańcom nie było końca. Wspaniałą zabawę poprowadził niezastąpiony DJ LERBY Dariusz Jurzysta, któremu bardzo pięknie dziękujemy za oprawę muzyczną, zaangażowanie i czas poświęcony dzieciom. Cudowną foto-ściankę ufundował jeden z rodziców. Serdecznie dziękujemy za tak piękne przygotowanie. Poczęstunek dla dzieci zorganizowała nasza wspaniała Rada Rodziców, której z całego serducha ślemy uściski.

Paulina Grzechnik

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

TU MOŻE BYĆ TWOJA REKLAMA

Świrek, Magda Suszek, Łany

Bella, Andżelika Lisek, Zofiówka

Dolar, Kamil Knapik, Płonki

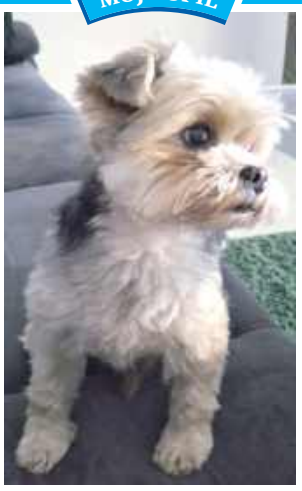

Dżony, Stanisław Sosna, Królewski Dwór

Dla Szymona Wolskiego z okazji 15 urodzin

Z okazji Twoich urodzin życzymy Ci dużo zdrowia, radości, spełnienia marzeń i mnóstwo sukcesów w szkole.
Niech nauka sprawia Ci satysfakcję, a każdy nowy dzień przynosi jeszcze więcej wiedzy i nowych osiągnięć.
Obyś zawsze miał wsparcie bliskich, którzy będą Cię motywować do działania.
Życzymy Ci miłości w rodzinie, pełnej ciepła i zrozumienia.
Niech otaczają Cię osoby, które sprawiają, że każdy dzień staje się lepszy!
Dziadkowie Elżbieta i Stefan Wolscy

eprasa.pl 287a1ac810

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. I)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński. Syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa, w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1642 roku poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Nie tylko w dziejach Kościoła Katolickiego trudno znaleźć inną tak fascynującą, złożoną, kontrowersyjną i powiązaną z tyloma wydarzeniami grupę ludzi, jaką jest założone w 1540 r. Towarzystwo Jezusowe. Historia prób chrystianizacji egzotycznych terytoriów podejmowanych przez jezuickich misjonarzy w XVI i XVII wieku jest potężną, wielowątkową, pełną zwrotów akcji epopeją napisaną czynami i słowami ludzi o wielkiej odwadze, harcie ducha, nieograniczonej wyobraźni i wielkiej pasji. Pierwsi uczniowie Ignacego Loyoli, byłego żołnierza i bawidamka, nawróconego w nadzwyczajnych okolicznościach założyciela zakonu jezuitów, ochoczo podejmowali się misji na praktycznie nieodkrytych terenach. Dobre stosunki z większością dworów europejskich (czasami na tyle dobre, że monarchowie chętnie wspierali pomysł, aby jezuici podjęli misję gdzieś na drugiej półkuli, najlepiej wszyscy...) pozwalały im organizacyjnie i materialnie podołać zuchwałemu planowi.

Oddziały szturmowe Kościoła

Członkowie Towarzystwa stanowili absolutną intelektualną elitę ówczesnego Kościoła. Z reguły kończyli znakomite uniwersytety, zabiegali też, by wiodące katedry teologii i filozofii obsadzane były przez ludzi, którzy po swoim nazwisku pisali litery „SJ" - Societas Jesu. Nawet jednak najlepsze szkoły europejskie nie przygotowywały na zetknięcie z wielkimi kulturami Chin, Japonii, Wietnamu, Indii. Strzępy znajomości języka podłapane gdzieś od jakichś różnego autoramentu kupców albo handlarzy niewolników, przewodnicy w postaci, często mało godnych zaufania miejscowych, konieczność poruszania się w świecie niezrozumiałych praw, organizacji, wyobrażeń, wartości, zasad komunikacji... Jeżeli ktoś z Państwa zechce przyjrzeć się sprawie szerzej, serdecznie polecam I tom książki „Jezuici" francuskiego dziennikarza Lacouture`a - czyta się jak najlepsze powieści podróżnicze, przygodowe albo nawet szpiegowskie...

A częścią takiego projektu stał się chłopak z Nowodworu pod Rykami.

cdn.

Zbigniew Smółko

Portret Wojciecha Męcińskiego dość przypomina wizerunki św. Franciszka Ksawerego, jednego w pierwszych jezuitów i pierwszego misjonarza Japonii. Podpis informuje, że Męciński był też fundatorem jezuickiego kolegium w Krakowie

Rodzina Męcińskich łączy też... Jarosława i Lecha Kaczyńskich z Bronisławem Komorowskim!

Jak udało nam się wyczytać na stronie www.kepnosocjum.pl w artykule opracowanym na podstawie Wielkiej Genealogii Minkowskiego, okazuje się, że dwóch byłych prezydentów Rzeczypospolitej miało wspólnych przodków. Owoż: Andrzej Męciński z Kurozwęk herbu Poraj (ca. 1580 - przed 1624) jest bezpośrednim przodkiem obu naszych prezydentów. Jego syn Wojciech Męciński pozostawił córkę Katarzynę, która poślubiła starostę wieluńskiego Marcina Konstantego Olszowskiego - właściciela Kępna.

Syn Katarzyny i Marcina, Józef Olszowski (kolejny właściciel Kępna), to prapraprapradziadek Julii z Olszowskich Brzezińskiej będącej prababcią Jadwigi z Jasiewiczów Kaczyńskiej, matki prezydenta śp. Lecha i b. premiera Jarosława Kaczyńskich.

Bronisław Komorowski pochodzi od jednej z córek Andrzeja Męcińskiego - Katarzyny

Śp. Prezydent Lech Kaczyński jest w linii prostej potomkiem właściciela Kępna Marcina Konstantego Olszowskiego z Olszowy herbu Prus II (ca 1643-1687) oraz Katarzyny Teresy Męcińskiej z Kurozwęk herbu Poraj (ca 1630-1695)

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Gdzie zrobiono to zdjęcie? Łuków czy Międzyrzec?

Kiedy znaleźliśmy tę fotografię w internecie, poczuliśmy się bezradni. W oczywisty sposób poruszeni emocjonalnie, ale też zaciekawieni.

Żołnierze, dzieci, obserwatorzy, ruch, zastygnięcie. Fotograf robiący zdjęcie innemu fotografowi, przecinające się w pionie i poziomie plany, kilkanaście co najmniej ludzkich historii. I rozrywająca mózg świadomość, że ci z balkonu za kilka miesięcy zamordują tych na dole.

Na portalu polska.org umieścił je użytkownik posługujący się nickiem McAron, wyrażając przypuszczenie, że jest ono wykonane w Łukowie, wskazując na drogowskaz „Radzyń 27 km". Dopuszczamy jednak możliwość, że w grę wchodzi Międzyrzec Podlaski (stamtąd z całą pewnością było wtedy 27 km, z Łukowa - zdaniem dr. Krzysztofa Czubaszka - liczono raczej 29). O ostateczną odpowiedź - podpowiedź proszę Czytelników.

Niemiec czy Żyd?

Nie wiemy, kto był jego autorem. Skonsultowany w tej sprawie artysta-fotografik Tomasz Młynarczyk (dziękuję!) ocenił, że zapewne zostało wykonane przez kompetentnego fotografa przy użyciu standardowego obiektywu 47/50 mm.

Ponieważ zostało wykonane od strony domniemanego getta, można rozważyć autorstwo świetnego łukowskiego rzemieślnika Szmula Migdała, który zginął w Holokauście. Ale równie dobrze mógł być to po prostu Niemiec: tak dobrego zdjęcia nie da się zrobić z ukrycia, a hitlerowcy zapewne mogliby oponować przed tym, żeby fotografował ich Żyd.

Dwa światy oddzielone drutem

Elementem niedostrzegalnym na pierwszy rzut oka, ale konstytuującym całą sytuację jest słabo widoczny, ale niewątpliwie obecny drut kolczasty przecinający czterema liniami ulicę, oddzielający dwie strefy. Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że jest to granica getta.

Dzieci i żołnierze

W dolnej części zdjęcia na pierwszym planie widzimy grupę dzieci, jak się wydaje, samych chłopców. Jest ich ponad dziesięciu. Ubrani są w krótkie spodenki, więc można założyć, że jest to lato. Niektórzy mają zakryte głowy, co uprawdopodabnia tezę, że są to Żydzi. W grupie możemy wyróżnić kilka zachowań. Ci bliżej budynku otaczają coś lub kogoś, co leży na chodniku blisko ściany. Trudno ocenić, czy osłaniają coś, czy podnoszą kogoś, czy może próbują transportować jakiś przedmiot. Ich gesty są dynamiczne, każdy niemal jest w ruchu. Największe zaciekawienie budzi pozycja chłopca najbardziej z lewej, który wyraźnie wchodzi w jakąś interakcję z osobami stojącymi na balkonie. Są to niemieccy żołnierze. Ci z kolei sprawiają wrażenie zupełnie zrelaksowanych. Pierwszy z lewej spokojnie patrzy w dół, Ten bardziej z prawej kolejny ogląda paznokcie albo pali papierosa, środkowy zaś najprawdopodobniej wykonuje dzieciarni zdjęcie! Nasuwa się interpretacja, że Niemcy przed chwilą coś z balkonu rzucili - być może celem lepszego „ustawienia" zdjęcia. Mogła to być zabawka albo jedzenie.

Chłopcy chwycili to i albo - przerażeni własną śmiałością - co prędzej chcą wrócić na „bezpieczną" stronę drutu kolczastego albo też - zawsze się w grupie znajdzie jeden najodważniejszy! - proszą o jeszcze!

Obserwatorzy

Cała ta scena obserwowana jest przez trzy panie. Przypuszczalnie są to Polki - żadna nie ma na ręku opaski z gwiazdą. Jedna idzie w kierunku dzieci. Nie jest zapewne przypadkowym przechodniem, bo kierunek jej marszu zamykają druty. Ponieważ domyśliliśmy się w niej Polki, przyjmujemy, że nie jest to ich opiekunka. Być może po prostu zwraca im uwagę, że mają stąd uciekać. Dwie inne obserwują całe wydarzenie z pewnej odległości - niższa i chyba młodsza trzyma (może łapie) drugą „pod rękę", co może świadczyć o niepewności, obawie, stresie. Wyższa do całej sceny stoi bokiem, co również wydaje się wskazywać na zdystansowanie.

Zbigniew Smółko

WSP

Czy ktoś uzupełni tę historię?

Jeżeli wiecie, jeżeli rozpoznajecie to miejsce - proszę, napiszcie na adres zbynieks@op.pl albo zadzwońcie na numer 502037695. Czuję, że szybko się z tą fotografią nie rozstaniemy...

eprasa.pl 287a1ac810

Biskup i proboszcz wyremontowali cerkiew, miłośnicy historii zadbali o cmentarz

Jeszcze jeden powód, żeby odwiedzić Sosnowicę

Ciekawi świata turyści jadący wypoczywać na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, często zatrzymują się w Sosnowicy przy cerkwi pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła.

Opustoszała po drugiej wojnie światowej po wywiezieniu w różne strony parafian, kilka lat temu odzyskała blask po kapitalnym remoncie. W ostatnich dniach, dzięki zaangażowaniu miejscowych miłośników historii i społeczników, posprzątany został również położony nieco dalej od drogi cmentarz.

Najsłynniejsza sosnowicka historia (historyjka w zasadzie...) związana jest z nieszczęśliwą miłością Tadeusza Kościuszki, który szturmował tu do serca Ludwiki Sosnowskiej. Ofensywa powstrzymana została nie przez pannę, ale przez jej ojca - Józefa Sosnowskiego. Jeden z największych magnatów Rzeczypospolitej zorientował się, że zaproszony do udzielania korepetycji ubogi oficer oraz jego hoża studentka studiują nie tylko zgodnie z umową rysunek i matematykę, ale pojawiają się również elementy nauk przyrodniczych. Kościuszko usłyszał, że „Nie dla wróbli synogarlice i nie dla szlachetków magnackie córki" i, rad-nierad, w starokawalerstwie został bohaterem dwóch narodów.

Poza barwną anegdotką warto jednak dostrzec, że Sosnowica przez całą swoją historię była miejscem spotkania kultur i narodów. Bywało, że z jednej rodziny wywodzili się duchowni zarówno prawosławni, jak i rzymskokatoliccy. Słynna jest historia braci Stańków, protoplastów wspomnianego rodu Sosnowskich.

Ekumenizm po sosnowicku

Mikołaj Stańko z Sosnowicy był w początkach XVI wieku jednym z najmożniejszych panów w okolicy. Spośród trzech synów najmłodszy Fedor został na włościach, dwóch zaś ruszyło do dworskiej kariery.

Iwaszko był sekretarzem Aleksandra Jagiellończyka (w tych czasach ruski był jednym z urzędowych języków kancelarii!). W uznaniu zasług król mianował go na wakujące stanowisko prawosławnego biskupa chełmskiego. Nie przejął się nawet władca faktem, że nominat nie miał święceń, był żonaty i cieszył się nader barwną opinią. Po śmierci protektora, króla Aleksandra, Iwaszkę (który jako biskup przyjął imię Jonasz) jako niegodnego, na prośbę samych wiernych odwołano, ustanawiając biskupem Filareta Obłaźnickiego. Do katedry na Górce Sosnowski wróci w 1533 r., kiedy otrzyma kolejną nominację, tym razem od Zygmunta Starego. Najwidoczniej i ten władca był wysokiego zdania o jego talentach. Odsunięty biskup najprawdopodobniej też w międzyczasie owdowiał, zaś samo w sobie posiadanie czwórki dorosłych dzieci nie było już kanonicznym problemem. Okazał się władyką bardzo aktywnym, to m.in. on skłonił króla do potwierdzenia, nadanego w 1443 roku przez Władysława Warneńyczka, przywileju zrównującego w prawach kościoły wschodni i zachodni. Diecezją będzie zarządzał do śmierci w roku 1545.

Fot.znalezione na profilu Historyczna Sosnowica

Kiedy w końcówce XIX wieku wznoszono w Sosnowicy cerkiew, miejscowość wyglądała zupełnie inaczej. Prawosławna świątynia była jej wtedy najokazalszym tego typu budynkiem w regionie, efektowniejszym nawet niż np. cerkiew we Włodawie. Na architekta poproszono znanego specjalistę, profesora Wiktora Syczugowa, ikony opłacił słynny św. Jan z Kronsztadu...

Wyścig do kołyski siostrzeńca

W tym czasie zaś jego brat Hrehory... przyjął katolicyzm! Co więcej, został księdzem i otrzymał godność kanonika chełmskiego w tym samym mieście, w którym jego brat prezydował w zupełnie innym obrządku! Nie mamy bliższych relacji, jak wyglądała współpraca, albo jej brak. W Herbarzu Niesieckiego zapisana została jednak historia związana z urodzeniem dziecka przez ich siostrę, Małgorzatę, poślubioną Fiodorowi Wereszczyńskiemu herbu Korczak. Kanonik, zwiedziawszy się, że siostra jest w połogu, niby to przypadkiem zawitał do jej domu i natychmiast ochrzcił dziecko w obrządku zachodnim. Kiedy władyka Jonasz się o tym dowiedział, podniósł rwetes, że brat mu siostrzeńca „biesowym Lachem uczynił" - przyjęcie katolicyzmu było bowiem równoznaczne z potwierdzeniem przynależności do kultury zachodniej i nacji polskiej. Co więcej: władyka namawiał Małgorzatę, żeby dziecko odtrąciła - dała je komuś na wychowanie, nie traktowała jak własnego. Oczywiście matki nie udało się przekonać i dziecko pozostało w domu.

Kręte drogi pobożności

Nie wiemy, w jakich okolicznościach sto lat później parafia w Sosnowicy przyjęła zasady unii brzeskiej - podpisanej w 1596 r. przez część prawosławnych biskupów w Rzeczypospolitej umowy z Rzymem, na mocy której wierni obrządku wschodniego uznawali zwierzchność papieża, pozostając przy swojej cerkiewnej tradycji i liturgii. Na Lubelszczyźnie jedyną świątynią, która wytrwała przy prawosławiu, był monaster w Jabłecznej. W 1874 roku unitów w wielu przypadkach pod przymusem przyłączono do prawosławia. W Sosnowicy widomym znakiem tego procesu było wzniesienie nowej cerkwi. Potem jednak na cerkiew i społeczność prawosławną Sosnowicy spadały kolejne nieszczęścia: przymusowa ucieczka na wschód w 1915 roku (tzw. bieżeństwo), druga wojna światowa oraz wysiedlenia lat 1944-1947. Jeszcze 10 lat temu świątynia była w opłakanym stanie, ale dzięki zaangażowaniu arcybiskupa Abla i proboszcza Tomasza Łotysza w 2021 roku zakończył się kapitalny remont, w efekcie którego nie tylko prawosławni, ale i cały powiat parczewski oraz Polesie zyskały kulturową perełkę. W ostatnich dniach swój wkład w postaci prac porządkowych na cmentarzu dołożyli miejscowi społecznicy.

Zbigniew Smółko

Inicjatywę posprzątania cmentarza prawosławnego podjęło Stowarzyszenie Historyczna Sosnowica (prowadzące też m.in. profil facebookowy o tejże nazwie). Pracowało ponad 40 osób w tym wójt gminy, przewodniczący Rady Gminy oraz proboszcz parafii prawosławnej. Szersza relacja m.in. na stronie parczew.24wspolnota.pl/ oraz wydaniu parczewskim Wspólnoty.

Cmentarz znajduje się około 200 metrów od cerkwi, na skraju pól. Najstarsze nagrobki pochodzą z końcówki XIX wieku, najmłodsze z początku XXI stulecia. Oprócz pochówków pobożnych parafian są tu też mogiły trzech działaczy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, których zabili Niemcy w 1941 roku.

Z opowieści Wandy Śliwiny (1888 – 1962) – cz. I

Lubartowska jędza z otwartymi oczyma

W 2012 roku wpisano ją do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędza z Lubartowa" - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Wanda Śliwina z domu Pawłowska urodziła się w 1891 r. w Celestynowie k. Otwocka. Do Lubartowa trafiła jako 17-letnia żona przyszłego burmistrza miasta

Oprócz tych wszystkich zalet była niesłychanie kompetentną uczoną-etnografką, mimo że nie posiadała w tym kierunku formalnego wykształcenia. Jej obserwacje zwyczajów, rytuałów, wyglądu, sposobu zachowania i odbierania świata chłopstwa w okolicach Lubartowa (pojętych szeroko, z Kockiem, Czemiernikami, Ostrowem Lubelskim, Łęczną) do dziś stanowią bezcenne źródło.

Do Lubartowa trafiła w 1908 roku jako świeżo poślubiona małżonka burmistrza Lubartowa Władysława Śliwy. Był to na tyle kompetentny urzędnik, że kiedy stwarzał się vacat na fotelu szefa miejskiej administracji, carskie władze powierzały go właśnie jemu do czasu znalezienia lepiej umocowanego politycznie kandydata. Był niesłychanie aktywny społecznie: w 1903 r. był zakładał Ochotniczą Straż Pożarną i był czynnym druhem. W sierpniu 1915 roku, podobnie jak większość lojalnych wobec władz urzędników, wraz z rodziną ewakuował się w głąb Rosji. Trafiła pod Moskwę, do Orszy i Czernichowa. Tam oboje małżonkowie (posiadający już dwóch synów) angażowali się w pomoc uchodźcom z Polski. Do Lubartowa wrócili w maju 1918 roku. Najwidoczniej Władysław musiał się cieszyć dużą popularnością, dobrą opinią i zaufaniem zarówno wśród mieszkańców, jak i miejscowej elity, skoro w 1920 roku to jemu powierzono po raz kolejny urząd burmistrza.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pogoń puławska

Przyjmując herb dla miasta, postanowiono, że obecne w oryginalnym herbie Czartoryskich srebrne trzy baszty zastąpi złota Świątynia Sybilli - jeden z najbardziej charakterystycznych budynków w mieście. Przy okazji uniknięto też zbieżności z również pieczętującymi się Pogonią Czartoryskich Siedlcami (choć Puławy rysunek mają o niebo lepszy!).

Herbem Miasta Puławy jest umieszczony na czerwonym polu srebrny rycerz ze wzniesionym mieczem i błękitną tarczą ze złotym podwójnym krzyżem na srebrnym koniu z błękitnym rzędem, wspięty nad Świątynią Sybilli - powiada Statut Miasta Puławy w brzmieniu uchwalonym w 2010 roku.

Taki, a nie inny wybór znaku nawiązuje oczywiście do Pogoni, czyli herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego, którym posługiwało się wiele rodów z niego pochodzących, między innymi Czartoryscy. A bez nich Puław by po prostu nie było, więc i herb nie mógł wyglądać inaczej. Sama rodzina posługiwała się oczywiście herbem mającym swoją odmianę. W heraldycznym prawym (czyli lewym) dolnym rogu tarczy umieszczona jest budowla w postaci trzech srebrnych (czyli białych) baszt. Ponieważ była to rodzina książęca, miała prawo do prezentowania swojego herbu na płaszczu gronostajowym oraz wieńczyć go mitrą, pamiętamy z „Pana Tadeusza": *Poraj — krzyknął Mickiewicz — z mitrą w polu złotem,*

Herb książęcy, Stryjkowski gęsto pisze o tem...

W latach 90. XX wieku funkcjonował herb ze wspomnianymi basztami. Zmiana wydaje się jednak dobrze uzasadniona.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 287a1ac810

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Nie tak miał wyglądać ten wyjazd do stolicy

Zaczęło się dobrze, bo po wyśmienitym podaniu od Ahmedova do bramki Polonii w piątkowym meczu w Warszawie trafił Warchoł. Później jednak do głosu doszli piłkarze „Czarnych Koszul". Górnik rozczarował przy Konwiktorskiej.

W 21. kolejce piłkarskiej Betclic 1. Ligi Górnik pojechał w delegację do Warszawy, by zmierzyć się przy ul. Konwiktorskiej z Polonią. Na otwarcie ligowych zmagań w br. zielono-czarni zremisowali u siebie z ŁKS-em Łódź 2:2. „Czarne Koszule" także zaczęły od remisu, ale bezbramkowego na wyjeździe z Arką Gdynia. Po kilkunastu minutach gry piłkarze Górnika byli na prowadzeniu. Po rzucie z autu na swojej połowie piłkę otrzymał Bekzod Ahmedov, który pobiegł z nią kilka metrów do przodu, po czym zagrał doskonale do wychodzącego na czystą pozycję Damiana Warchoła. A ten z zimną krwią wykorzystał swoją sytuację, posyłając futbolówkę do siatki Polonii obok próbującego interweniować Mateusza Kuchty.

Gospodarze odpowiedzieli w 34. minucie. Zakotłowało się w polu karnym zielonoczarnych po rzucie rożnym dla Polonii, bo defensorzy Górnika nie potrafili skutecznie wybić piłki sprzed swojej bramki. W końcu warszawianie oddali strzał, z którym co prawda poradził sobie Branislav Pindroch, ale uderzenie to dobił Łukasz Zjawiński.

Za chwilę Polonia była już na prowadzeniu. Podanie w pole karne Górnika dostał Zjawiński, ale dokończenie akcji faulem uniemożliwił mu Filip Szabaciuk. Obrońca łęcznian dostał za to czerwoną kartkę, a jedenastkę wykorzystał Zjawiński.

Jeszcze w pierwszej połowie „Czarne Koszule" mogły strzelić trzeciego gola, ale precyzji w wykończeniu zabrakło Zjawińskiemu i Ilkayowi Durmuşowi, byłemu zawodnikowi Górnika.

Po zmianie stron łęcznianie mieli okazje do wyrównania. Najlepszej z nich nie wykorzystał Przemysław Banaszak, który nie trafił w bramkę strzałem głową z niewielkiej odległości.

Warszawianie mogli zamknąć mecz kolejnym trafieniem. Jedną z takich akcji kończył Krzysztof Koton, jednak jego uderzenie wylądowało na poprzeczce bramki gości. Skończyło się na wyniku 2:1 dla warszawian.

POLONIA WARSZAWA - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:1 (2:1)

Bramki: Zjawiński 34`, 41` (k) - Warchoł 16`.
Polonia: Kuchta - Terpiłowski, Grudniewski, Kołodziejski, Olszewski - Vega (76` Predenkiewicz), Poczobut, Koton (76` Wojciechowski), Wasin (85` Kluska), Durmuş (85` Młyński) - Zjawiński (90` Śpiewak).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (69` Ogaga), Szabaciuk, Roginić, Szczytniewski - Warchoł (46` Barauskas), Deja, Ahmedov (81` Orlik), Żyra (76` Spáčil), Malamis (69` Krawczyk) - Banaszak.
Żółte kartki: Wojciechowski - Barauskas, Roginić.
Czerwona kartka: Szabaciuk 40` (faul taktyczny).
Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

Pavol Stano
trener Górnika Łęczna

Emocje były do końca

To było fajne widowisko. Z naszej strony było fajne wejście w mecz. Nie tylko dlatego, że strzeliliśmy gola, ale takim całokształtem. Graliśmy dobrze. Tak, jak sobie zakładaliśmy. Potem był stały fragment, trochę zamieszania i straciliśmy bramkę. Następnie była kontrowersja z rzutem karnym i czerwoną kartką, z czym się nie do końca zgadzam. To jest sprawa interpretacji boiskowej, ale oczywiście miało to wpływ na sam mecz. Mieliśmy w drugiej połowie sytuacje, mogły się skończyć bramką dla nas. Graliśmy do końca, Polonia tego meczu nie zamknęła. Emocje były do końca. Dziękuję swoim zawodnikom za zaangażowanie.

ZNICZ W ŁĘCZNEJ

Kolejnym rywalem Górnika będzie ekipa z Pruszkowa. Zielonoczarni już raz w tym sezonie ograli podopiecznych trenera Grzegorza Szoki - w sierpniu łęcznianie wygrali w Pruszkowie 3:2. Dwa gole dla „Górników" strzelił wówczas Damian Warchoł, jedną bramkę na korzyść gości zaliczono jako samobój

Wisła. Jak będzie licencja, będzie walka o utrzymanie

Już w niedzielę pierwszy mecz w tym roku zespołu Wisły Puławy.

No właśnie. Czy dojdzie do spotkania? Mamy kilka dni do inauguracji, a „Duma Powiśla" nie ma licencji na grę w II lidze. Optymistyczny scenariusz zakłada, iż drużyna Macieja Tokarczyka otrzyma pozwolenie na dokończenie sezonu. Jeśli tak się stanie, przed nami walka o punkty na boisku KKS-u Kalisz. Tydzień później do Puław przyjedzie Hutnik Kraków.

Kto zagra w zespole Wisły? Już wcześniej informowaliśmy o kilku graczach, którzy opuścili zespół z Puław. Czy będą nowi gracze? Szkoleniowiec testował zawodników, którzy są przymierzani do zespołu. Na ten moment (21 lutego) nie mamy żadnych informacji, czy któryś z nich będzie grał w zespole w drugiej części sezonu.

Tak naprawdę zdążyliśmy się już do tego przyzwyczaić, że w Wiśle wszystko jest „last minute". Oby licencja była „last minute". No i zawodnicy. Podobnie było przed startem sezonu. Ekipa nie rozegrała ani jednego meczu kontrolnego. Gracze poznawali się w trakcie rundy. Jak było? Nieźle, patrząc na obecną sytuację. Zespół jest tuż nad strefą spadkową.

Zespół ma ostatni sprawdzian za sobą. W sobotę nasi zmierzyli się z liderem IV ligi mazowieckiej - Ząbkovią Ząbki. Co ciekawe, rywale w rudzie jesiennej wygrali wszystkie spotkania o punkty.

Mecz w telewizji

Inauguracyjny mecz rundy wiosennej odbędzie się w pierwszą niedzielę marca.

Transmisję z tego spotkania będzie można oglądać w aplikacji TVP Sport oraz na stronie sport.tvp.pl. Początek starcia o godz. 14:00.

Trener odszedł z Wisły!

Zmiany w sztabie szkoleniowym Wisły Puławy.

W rundzie jesiennej Łukasz Sasin był asystentem Macieja Tokarczyka. Teraz znalazł sobie nowe miejsce pracy.

30-latek dołączył do sztabu Resovii Rzeszów, która występuje w II lidze. Sasin będzie pełnił funkcję analityka. Przed przejściem do Wisły Łukasz był drugim trenerem w Sandecji Nowy Sącz.

Szkoleniowiec posiada bogate doświadczenie w pracy z młodzieżą i seniorami, zarówno jako trener i analityk. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Zarządzania i Coachingu we Wrocławiu z zakresu zarządzania w sporcie.

Swoją karierę rozpoczął od pracy z młodzieżą w Polonii Warszawa i Wiśle Kraków, gdzie współpracował m.in. jako pomoc analityczna trenera Petera Hyballi. Był również wykładowcą na Akademii Grassroots w Polskim Związku Piłki Nożnej, prowadząc szkolenia z analizy. Jako trener-analityk brał udział w zgrupowaniach PZPN, m.in. w projektach Talent PRO, AMO oraz młodzieżowych kadrach Polski.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Tokarczykiem, trenerem Wisły Puławy

Utrzymamy ligę!

Czy to dobrze, że zaczynacie granie o punkty?
- Każdy z nas bardzo czeka na pierwszy w tym roku mecz o ligowe punkty. Wszyscy pracujemy na to, aby dobrze rozpocząć rundę wiosenną i zdecydowanie nie możemy się doczekać pierwszego meczu.

Chciałbyś jeszcze chwilę na zgranie zespołu?
- Ten zespół z każdym treningiem oraz grą kontrolną staje się silniejszy. Analiza meczów sparingowych pokazuje, w którym kierunku idziemy. Zdobywamy coraz więcej kluczowych przestrzeni w ofensywie, a w defensywie zapobiegamy zdobywaniu przez rywali. To bardzo cieszy. Oczywiście, zawsze będą rzeczy, które będziemy chcieli poprawić, natomiast na ten moment wygląda to obiecująco. Jestem pewny, że w Kaliszu pokażemy spójny, silny zespół, który ciężko złamać oraz taki, który ma w ofensywie sporo do zaoferowania.

Jak będzie na inaugurację?
- Jesteśmy gotowi. Zrobimy wszystko, aby wygrać to spotkanie. To jest piłka, która lubi pisać różne scenariusze, jednak jedziemy z wielką chęcią i wiarę w zwycięstwo.

Uda się utrzymać ligę w Puławach?
- Jestem przekonany, że tak. Znam jakość moich piłkarzy i wiem, jaką mocną pracę wykonują na treningach.

BETCLIC 1. LIGA

Wyniki 21. kolejki:
Ruch - Wisła 0:5
Znicz - Arka 0:1
Polonia - Górnik 2:1
ŁKS - Miedź 0:1
Stal - Kotwica 1:0
Tychy - Chrobry 3:1
Płock - Odra 2:1
Termalica - Pogoń 1:1
Stalowa Wola - Warta
(po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Termalica	21	47	45-18
2.	Arka Gdynia	21	44	42-15
3.	Miedź Legnica	21	42	41-21
4.	Wisła Płock	21	37	35-27
5.	Ruch Chorzów	21	35	33-26
6.	Wisła Kraków	21	33	38-20
7.	Górnik Łęczna	21	33	34-27
8.	Polonia Warszawa	21	31	23-22
9.	Stal Rzeszów	21	30	35-30
10	Znicz Pruszków	21	28	28-28
11	ŁKS Łódź	21	27	29-24
12	GKS Tychy	21	26	23-23
13	Warta Poznań	20	19	15-34
14	Odra Opole	21	19	18-42
15	Kotwica	21	18	16-35
16	Chrobry Głogów	21	17	18-40
17	Stal Stalowa W.	20	12	15-38
18	Pogoń Siedlce	21	11	19-37

Następna kolejka (28.02.-3.03.):
Ruch - Termalica, Pogoń - Płock, Odra - Tychy, Chrobry - Stalowa Wola, Warta - Stal, Kotwica - ŁKS, Miedź - Polonia, Górnik - Znicz (1.03., g. 19.30), Arka - Wisła

II LIGA

PROGRAM 20. KOLEJKI (02.03., godz. 14:00)
KKS Kalisz - Wisła
Polonia - Podbeskidzie
Pogoń - GKS Jastrzębie
Olimpia E. - Świt
Hutnik - Skra
ŁKS II - Wieczysta
Resovia - Zagłębie
Rekord - Olimpia G.
Zagłębie II - Chojniczanka

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk M.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka	19	34	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	KKS Kalisz	19	29	19:20
7.	Hutnik Krasków	19	29	25:33
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10	Podbeskidzie	19	23	22:24
11	ŁKS II Łódź	19	23	22:29
12	Wisła Puławy	19	20	26:38
13	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16	Zagłębie II Lubin	19	15	30:37
17	Skra Częstochowa	19	12	18:34
18	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

NASTĘPNA KOLEJKA (09.03., godz. 12:00): Wisła - Hutnik, Rekord - Polonia, Olimpia G. - Resovia, Zagłębie - Zagłębie II, Chojniczanka - ŁKS II, Wieczysta - KKS Kalisz, Skra - Olimpia E., Świt - Pogoń, GKS Jastrzębie - Podbeskidzie.

WSP

eprasa.pl 287a1ac810

Dwa mecze, ten sam rywal. Efekt? Dwa triumfy siatkarzy

W minionym tygodniu dwa mecze ze Steam Hemarpol Norwidem Częstochowa rozegrali siatkarze Bogdanki LUK Lublin. W obu okazali się lepsi od rywali, a efektem były punkty w tabeli PlusLigi i awans do półfinału Pucharu Polski.

Fot. Karol Kurzępa

Bodanka LUK Lublin wygrała dwa mecze z tym samym rywalem

Pierwszy mecz z rywalami z Częstochowy lublinianie rozegrali w środę, a był to ćwierćfinał Pucharu Polski. Przy okazji zespół Massimo Bottiego miał okazję do rewanżu, bo w tym sezonie niespodziewanie przegrał z Norwidem 1:3 w starciu wyjazdowym.

Pierwszy set rozpoczął się od prowadzenia przyjezdnych, ale to szybko przeszło na stronę lubelskiej drużyny i tak zostało już do końca. Zespół trenera Massimo Bottiego grał bardzo pewnie, a potwierdzeniem tego była siedmiopunktowa seria od stanu do 11:9 do 18:9. Niedługo później miejscowi mieli nawet 10 „oczek" przewagi, by finalnie wygrać 25:17. Początek drugiej partii był znacznie bardziej wyrównany, ale LUK utrzymywał drobną przewagę. Ta momentami wynosiła trzy punkty, a od stanu 18:15 wzrosła do pięciu. W samej końcówce Norwid zagrał znacznie lepiej i trzykrotnie tracił tylko jeden punkt (21:20, 22:21 i 23:22), ale lublinianie nie wypuścili partii z rąk i wygrali ją 25:23. W trzeciej odsłonie goście kontynuowali dobrą grę z końcówki drugiej, co dało im nawet prowadzenie 7:3. Później drużyna spod Jasnej Góry utrzymywali przewagę, a LUK długo nie mógł zbliżyć się na mniej niż dwa punkty. Sytuacja zaczęła odwracać się w połowie seta i gospodarze kilkukrotnie byli o jedną piłkę od remisu, ale długo nie mogli wyrównać. Dopięli swego dopiero przy stanie 19:18 na korzyść rywali i zrobili to z przytupem - trzema kolejnymi punktami i pierwszym prowadzeniem w secie. Ten moment okazał się kluczowy, bo chociaż goście jeszcze raz wyrównali, to nie dotrzymali kroku rozpędzonemu LUK-owi. Gospodarze wygrali 25:22, a w całym meczu 3:0. To oczywiście zapewniło żółto-czarnym awans do kolejnej rundy rozgrywek. W niej zagrają z Jastrzębskim Węglem.

Z kolei w niedzielę w hali Globus siatkarze z Lublina spotkali się z większym oporem tych samych rywali w rozgrywkach PlusLigi. Co prawda łatwo wygrali pierwszego seta 25:19, ale w drugim przeciwnicy zagrali znacznie lepiej i niespodziewanie triumfowali 25:17, a w spotkaniu było 1:1. Na szczęście żółto-czarni w trzeciej partii przezwyciężyli problemy i mimo trudnego początku wygrali 25:21. Czwarty set okazał się ostatnim, a w nim oglądaliśmy prowadzenie miejscowych od początku do końca i bezproblemowe zwycięstwo 25:20, a w całym meczu 3:1.

Kolejny mecz lublinianie zagrają już 26 lutego, a tym razem czeka ich rywalizacja ze Sportingiem Lizbona w ramach CEV Challenge Cup. W pierwszym półfinale wygrali z Portugalczykami 3:0. Początek starcia w hali Globus o godz. 18.

Bogdanka LUK Lublin - Steam Hemarpol Norwid Częstochowa
3:0
(25:17, 25:23, 25:22)
- pierwszy mecz

Bogdanka LUK Lublin - Steam Hemarpol Norwid Częstochowa
3:1
(25:19, 17:25, 25:21, 25:20)
- drugi mecz

Kacper Ciuksza

Piłkarki ręczne ze zwycięstwem, choć momentami było gorąco

Nie zagrały idealnego meczu, a i tak wygrały. Szczypiornistki MKS-u FunFloor Lublin pokonały Energa Start Elbląg w wyjazdowym meczu Orlen Superligi kobiet, chociaż miały w tym starciu swoje problemy.

Ostatni mecz piłkarki ręczne z Lublina grały w Koszalinie, gdzie wygrały dziesięcioma punktami. Podobnych rozmiarów zwycięstwa można było spodziewać się po nich w Elblągu. Zwłaszcza że ich poprzednia potyczka ze Startem zakończyła się wynikiem 38:19.

Tym razem jednak drużyna z Elbląga postawiła się znacznie mocniej, a od stanu 3:3 zaczęły przejmować inicjatywę i prowadziły nawet dwoma bramkami. Miejscowe długo nie oddawały prowadzenia, a lublinianki odzyskały je tylko na chwilę przy wyniku 10:9. Bardzo otwarte spotkanie obfitowało mnóstwem niewykorzystanych sytuacji z obu stron, ale efektem było też sporo bramek. Finalnie do przerwy zobaczyliśmy ich aż 32 i prowadzenie MKS-u 17:15. To wszystko pomimo gry w niedowadze w samej końcówce po czerwonej kartce Aleksandry Olek.

Po zmianie stron lublinianki zaczęły świetnie, bo zwiększyły prowadzenie do czterech bramek, a rywalkom nie pozwoliły na trafienie przez pierwsze cztery minuty. Zresztą przez 10 minut elblążanki głównie odbijały się od defensywy zespołu Pawła Telelewskiego i po tym czasie przegrywały 16:22. Wówczas stało się jasne, że MKS ustabilizował sytuację i ma mecz pod kontrolą. Tak faktycznie było i dość konsekwentnie biało-zielone utrzymywały przewagę. Po kolejnych dziesięciu minutach prowadziły 26:20. Niedługo później otrzymały dwie kary dwuminutowe i rywalki zbliżyły się na cztery „oczka", a następnie nawet na trzy. Po nerwowej końcówce lubliniankom udało się utrzymać korzystny wynik i wygrały całe spotkanie wynikiem 28:26.

Dla zespołu trenera Tetelewskiego było to przedostatnie spotkanie w fazie zasadniczej Orlen Superligi. Kolejna rywalizacja czeka biało-zielone już 25 lutego w hali Globus, gdzie o 20:30 zmierzą się z MKS-em Gniezno. Później liga podzieli się na rundę zwycięzców i rundę przegranych, a lublinianki trafią do tej pierwszej z pięcioma innymi zespołami z czołowej szóstki tabeli.

Energa Start Elbląg - MKS FunFloor Lublin
26:28 (15:17)

Lublin: Mamić, Wdowiak - Szynkaruk 9, Pietras 4, Rosiak 4, Planeta 3, Tomczyk 2, Nieuweng 2, Andruszak 2, Posavec 2, Matuszczyk 1, Olek, D. Więckowska, M. Więckowska.

Kacper Ciuksza

Koszykarki z udanym rewanżem

Niespełna miesiąc po finale Pekao S.A. Pucharu Polski drużyna Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin miała okazję zrewanżować się ekipie PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski za porażkę w meczu o trofeum. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego wykorzystały tę szansę.

81:86 - takim wynikiem zakończył się pucharowy finał, podczas którego gorzowianki pokonały w Sosnowcu akademiczki pod koniec stycznia. Wówczas od początku praktycznie do końca meczu lepiej prezentowała się ekipa z zachodu naszego kraju. Tym razem rywalizacja była bardziej wyrównana. Po 10 minutach przyjezdne miały cztery oczka przewagi, a na dużą przerwę schodziły, prowadząc 44:43.

Po zmianie stron biało-zielone wyszły z szatni ze zdwojoną energią, grając koncertowo. Dlatego do ostatniej kwarty przystępowały, mając 12 punktów przewagi. Kapitalną partię rozgrywała przede wszystkim doświadczona podkoszowa Laura Miškinienė, która zanotowała double-double. Dzięki niej AZS UMCS miał dużą przewagę w walce na tablicach. Z bardzo dobrej strony pokazała się także autorka czterech celnych rzutów z dystansu - Magdalena Szymkiewicz. Do tego umiejętnie piłki rozdawała Aleksandra Stanaćev, która zapisała na koncie dziewięć asyst i 16 pkt. I choć w czwartej ćwiartce gospodynie zdobywały dużo oczek z szybkiego ataku, ostatecznie zwycięstwo pojechało do Lublina. Dla akademiczek była to druga ligowa wygrana z zespołem PolskaStrefaInwestycji Enea AJP. Tym cenniejsza, że wywalczona bez zmagającej się z urazem Olgi Trzeciak.

Następne spotkanie czeka lublinianki w niedzielę, 2 marca. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie KGHM BC Polkowice.

PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
84:93
(23:27, 20:17, 20:31, 21:18)

Lublin: Miškinienė 23, Szymkiewicz 21, Stanaćev 16, Kulińska 11, Johnson 8, Muldrow 7, Ullmann 5

Karol Kurzępa

Nowa nazwa stadionu w Lublinie

Po raz pierwszy w ponad dziesięcioletniej historii istnienia obiektu Arena Lublin doczekała się sponsora tytularnego. Piłkarski stadion ma od 19 lutego 2025 roku nową nazwę.

Fot. Kamil Balcerek

Pierwszy mecz na Arenie został rozegrany 9 października 2014 roku

Arenę Lublin oddano do użytku jesienią 2014 roku, po trwającej ponad dwa lata budowie, której koszt wyniósł 155 milionów złotych. Do dziś jest to największy i najnowocześniejszy stadion piłkarski na Lubelszczyźnie. Jego pojemność wynosi 15 247 miejsc. Rekord frekwencyjny obiektu został ustanowiony w maju ubiegłego roku. Barażowy półfinał pomiędzy Motorem Lublin i Górnikiem Łęczna obejrzało z wysokości trybun 15 100 widzów.

Na co dzień ze stadionu korzystają właśnie piłkarze lubelskiego Motoru, ale w przeszłości organizowano na nim także mecze mistrzostw Europy U21, mistrzostw świata U20, czy eliminacji Ligi Mistrzów oraz Ligi Europy. Na obiekcie odbywały się także koncerty oraz spotkania rugby i futbolu amerykańskiego, czy nawet... zjazdy świadków jehowy.

Konkurs na sponsora tytularnego stadionu został ogłoszony przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie w styczniu. Jak się okazuje, najkorzystniejszą ofertę złożyła spółka Motor Lublin S.A. Tym samym, obiekt od 19 lutego nosi nazwę Motor Lublin Arena.

– To historyczny moment, który łączy największy stadion w regionie z klubem piłkarskim o ogromnym znaczeniu dla lubelskiego sportu – czytamy w mediach społecznościowych MOSiR-u „Bystrzyca".Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że na elewacji stadionu (przynajmniej w najbliższym czasie) nie dojdzie do żadnych zmian i dotychczasowy napis „Arena Lublin" pozostanie w niezmienionej formie. Zgodnie z umową Motor będzie sponsorem tytularnym obiektu do 31 grudnia 2027 roku.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 287a1ac810

Stanisław Poniatowski - starosta rycki (1676-1762) - najemnik, dyplomata, polityk, ojciec króla (cz. VI)

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach

Kasztelana krakowskiego i starostę ryckiego pochowano w nieistniejącym obecnie kościele św. Jakuba Apostoła w Rykach. Zbudowano go w 1757 roku, rozebrano w 1940 r., acz już wcześniej, od ok. 1918 roku stał opuszczony. Obecnie na jego miejscu znajduje się tylko pamiątkowy głaz. Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu, pochodzące z aukcji internetowej

Tablica memoratywna Stanisława Poniatowskiego, niegdyś w kościele św. Jakuba.

„Chceszże wiedzieć, kto czytasz, kto tu leży w grobie
Znany światu całemu, a może i tobie
Mąż z cnót, zasług w Ojczyźnie, wart by być w Koronie
Znać, gdy syna za ojca Polska wieńczy skronie
Zkąd dom cały jest mitrą książęcą przybrany
A drugiemu synowi w straż biskupią dany
Nie wątpię, że on z Bogiem już wiecznie króluje
A jeżeli od ciebie modlitw potrzebuje
Więc tu westchnij za niego do Boga serdecznie
By cnota i w potomkach jego brzmiała wiecznie..."

Kiedy czuł się już gorzej, kazał stolarzowi zbijać sobie trumnę w pokoju położonym tuż nad jego komnatą i rad opowiadał o tym dopytującym, co to za stukanie, gościom... Musiało być sporo goryczy w tym czekaniu na nieuchronne.

On, który kiedyś rozgrywał analizowane w całej Europie partie politycznych szachów w Warszawie, Gdańsku, Sztokholmie, Stambule, starzał się w miasteczku, którego wprawdzie był starostą, ale przecież jego możliwości i ambicje sięgały zawsze o wiele wyżej. Ale już nie teraz. Starość...

W epoce, kiedy odpowiednie urodzenie i koligacje były zupełnie podstawowym warunkiem odegrania jakiejkolwiek donioślejszej roli, Stanisław Poniatowski musiał wysłuchiwać, że jest owocem przelotnej przygody Kazimierza Jana Sapiehy z nieznaną nam bliżej Żydówką przyhołubionym jako własny przez podrzędnego szaraczka. Swoją pozycję samodzielnie wyrąbał na polach m.in. bitew pod Zentą i Połtawą w misjach dyplomatycznych, zasługując na pochwały Woltera, tworząc najpotężniejsze stronnictwo polityczne w ówczesnej Rzeczpospolitej. Nie bez znaczenia była umiejętność zawracania w głowie odpowiednim kobietom. Elekcji na króla swojego syna Stanisława Antoniego nie dożył. Niespełnionym marzeniem Stanisława było otrzymanie buławy hetmańskiej, ale nigdy ten honor wojskowy nie był mu dany. Otrzymał za to najwyższy możliwy stołek senatorski, czy tytuł kasztelana krakowskiego.

Ostatnie lata patriarchy

Pisze Piotr Klemens Kantecki, autor mającej już dobrze ponad sto lat, ale ciągle najlepszej biografii kasztelana krakowskiego: *Żył jeszcze od tej pory blisko pięć lat, po największej części w swojej ulubionej siedzibie, podlubelskich Rykach. Umarł rok przed zgonem Augusta III, trzy lata po stracie małżonki, która zgasła w dniu 27 października 1759 roku. Z tej ostatniej epoki życia nic już ważnego nie umiemy powiedzieć.*

Wszystkie próby biografii po tym okresie prześlizgują się uwagami, że całą swoją uwagę poświęcił edukacji dzieci i dbaniu o ich kariery. Wydaje się jednak, że są to opinie dość gołosłowne. O ile pani Konstancja z Czartoryskich rzeczywiście sprawowała osobisty dozór edukacji i bywała bardzo przejęta podejmowanymi przez nie decyzjami, o tyle Stanisław, podobnie jak wielu innych ojców w tym czasie i epoce, wychowanie dzieci oglądał z pewnej odległości. Anegdotka z pamiętników Stanisława Augusta obrazująca stosunki z ojcem. Młody Poniatowski wraca gdzieś spod Łomży, gdzie z wielkim trudem i mozołem, przez miesiąc wysłuchując i ściskając prawice tumanowatych szlachciurów i obtańcowując ich tłuste córki, właśnie został wybrany posłem, staje w progu domu i pierwsze, o co go ojciec pyta, to stan... koni! *...Kładę te konie przed sobą dla tego, że ojciec najpierw mnie o nie zapytał, kiedy wróciłem do domu. Ojciec mój namiętnie konie lubił i dał mnie ulubiony swój zaprząg: kiedy mu powiedziałem że jeden z siedmiu koni i to najpiękniejszy padł nagle w tej smutnej pielgrzymce, zapomniał na kwadrans, że byłem przyobleczony w nietykalnem dostojeństwem posła i przepowiadał mi, że nigdy nie stanę się porządnym człowiekiem, bo nie umiem utrzymać powierzonych mi rzeczy, a nade wszystko szanować koni, których wartość, szlachetność i wszystkie zasługi wyliczył mi wtenczas; był to niemiły moment....*

Stanisław Poniatowski senior także w późnej starości znakomicie znał się na ludziach.

Poważny uraz nieco poniżej krzyża

O ostatnich miesiącach życia Stanisława mamy relację ówczesnego proboszcza ryckiego, Jana Kantego Lenczewskiego, który potem został biskupem sufraganem lubelskim. Opisuje mąż ów pobożny, że rezydując w Rykach książę często, nie zważając na wiek i dzielnie znoszone choroby, podróżował do rodzinnego Wołczyna, Warszawy i Lublina. W czasie jednej z tych wypraw na postoju potknął się o kamień, upadł na wznak, naruszył sobie „krzyże", co zaskutkowało wznowieniem dawniejszej „affekcji hemoroidycznej". Od tego czasu kazał nosić się w lektyce, która z kolei któregoś razu się załamała i spowodowała kolejną kontuzję. A że nie było akurat przy nim jedynego sługi, któremu pozwalał dotykać swojego ciała, ani lekarza, nie było sposobu, żeby powstałe rany jakoś poważniej zaopatrzyć. Przygoda zakończyła się poważnym zakażeniem. Kilka razy wyspowiadał się księdzu Lenczewskiemu i przyjął sakramenty. Wydało się, że w jakiś nadzwyczajny sposób mu to pomogło: zażądał pieczonej gęsi i gotowanych jajek. Już sobie bliscy zaczęli składać gratulacje i dopytywać księdza, jakie to modły okazały się tak skuteczne, kiedy nastąpiło jednak gwałtowne pogorszenie. Stanisław Poniatowski i zmarł 29 sierpnia 1762 roku.

Zbigniew Smółko

Stanisław August Poniatowski o ojcu pisze w „Pamiętnikach" niewiele. Ot:
A w końcu ojciec – szczery, serdeczny, wesoły, ruchliwy, bardziej krzepki, bardziej od innych szczodry i bardziej kochany – w życie je [decyzje Familii] wprowadzał. Zdanie jego nie decydowało wcale, chyba że w sytuacjach nagłych i niespodzianych, kiedy nikt tak rychło i szczęśliwie jak on nie potrafił zdecydować i innych za sobą pociągnąć. Takim był, nim siedemdziesięciu sześciu lat nie dobił w owym roku 1752, kiedy to podupadać zaczął i powoli się od spraw publicznych uchylać.

Wybitna znawczyni postaci Stanisława Poniatowskiego, pani Urszula Kosińska pisze w swoim szkicu biograficznym: Był niewątpliwie wybitną osobowością czasów Augustów II i III, mimo skromnego pochodzenia człowiekiem światowego formatu, o niezwykłej biografii, wielkich zdolnościach, ułańskiej fantazji, umiejętności wychodzenia z beznadziejnych – zdawałoby się – zasadzek i niezrównanym darze pozyskiwania sobie serc ludzkich. A jednak nie był wolnym od typowo sarmackich wad. W jego biografii widać i wybujały indywidualizm, i prywatę, a także żądzę zaszczytów czy utożsamianie racji stanu z własnym rodowym interesem. Niektóre wybory polityczne budzić mogą kontrowersje. Z drugiej strony to on zaliczany jest do pierwszego grona reformatorów polskiego życia publicznego w XVIII wieku i współtwórców programu politycznego, którego realizacji poświęcił się jego syn – Stanisław August. Na pewno więc Stanisław Poniatowski ojciec zasłużył na to, by o nim pamiętano.

„Wiadomości uprzywilejowane warszawskie" w numerze z dnia 1 września 1762:
„Ogłaszają dzwony tutejsze po wszystkich kościołach zejście z tego świata JPana Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, który w dobrach swych, Rykach, pod Lublinem leżących d. 28 tego miesiąca dokonał życie swoje chwalebne w roku wieku swojego 85. Ten pan jeszcze z młodych lat napełnił swą sławą Europę, i ozdobił historyją wieku naszego przez wielkie swe dzieła, o których już wielu historyków w różnych językach pisało. Jakiej odwagi i dzielności ten Pan był, świadkiem są te postrzały które w różnych potyczkach odniósł. Jego męztwo z mądrością złączone tak wielce sohie szacował ów wielki bohatyr, król szwedzki, Karol XII, iż go uczyniwszy w swym wojsku generałem, do największych i najtrudniejszych rzeczy zażywał"

RYK

eprasa.pl 287a1ac810

Garść historii o żołnierzach AK

W Ratuszu Miejskim w Dęblinie, podczas obchodów Święta Żołnierzy Armii Krajowej zaprezentowano dwie wystawy.

Fot.Miasto Dęblin

W gablotach pokazano osobiste dokumenty i odznaczenia Zygmunta Kulika ps. „Zemsta", Reginy Sałek ps. „Samarytanka" oraz zeszyt ze wspomnieniami Stanisława Grzędy ps. „Kret"

Wystawy: „Dęblińska konspiracja w czasie II Wojny Światowej" oraz „Mity i rzeczywistość uzbrojenia Armii Krajowej" można było obejrzeć w piątek, 14 lutego w Ratuszu Miejskim. Przygotowało je Towarzystwo Przyjaciół Dęblina oraz Broniowy Zakątek Damiana Kurka.

Odwiedzający mogli wysłuchać opowieści prezes Towarzystwa Przyjaciół Dęblina Grażyny Szczepańskiej o żołnierzach AK z dęblińskiego rejonu i zapoznać się z 15 planszami, na których przedstawiono m.in. dęblinian w oddziałach partyzanckich, aresztowania wśród mieszkańców, listę alfabetyczną żołnierzy podziemia. Zaprezentowano również oryginalne dokumenty z okupacyjnego archiwum AK, które Państwo Cąkałowie przekazali do Historycznej Izby Regionalnej. W gablotach pokazano osobiste dokumenty i odznaczenia Zygmunta Kulika ps. „Zemsta", Reginy Sałek ps. „Samarytanka" oraz zeszyt ze wspomnieniami Stanisława Grzędy ps. „Kret". Wystawa pt. „Mity i rzeczywistość uzbrojenia Armii Krajowej" przedstawiała repliki uzbrojenia AK z różnych okresów.

Zwiedzający mogli zobaczyć broń armii polskiej z 1939 roku, taką jak RKM Browning wz.28 - bardzo nowoczesny karabin, który był zasilany nabojem 7,92x57 takim samym, jak niemieckie karabiny. Także zaprezentowany został legendarny karabin przeciwpancerny Ur wz.35, który z powodzeniem przebijał pancerze niemieckie, jak i sowieckie podczas wojny obronnej i był używany w AK - dopóki była do niego amunicja. Na wystawie nie zabrakło uzbrojenia zdobycznego na okupancie jak na przykład niemieckiego MP-40 zwanego „Szmajserem", czy starej poczciwej „pepeszy". Również zaprezentowano uzbrojenie zrzucane na tereny okupowanej Polski przez aliantów, np. amerykański pistolet maszynowy Thompson, brytyjski Lee Enfield, czy rozsławiony pistolet Colt 1911.

O broni opowiadał właściciel wystawy Damian Kurek - pasjonat replik uzbrojenia różnego typu, prowadzący stronę na Facebooku „Broniowy Zakątek", ale także miłośnik historii z różnego okresu - na co dzień jest pracownikiem Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

Wystawy przyciągnęły wielu uczniów z dęblińskich szkół oraz mieszkańców Dęblina i okolic.

oprac. US

O broni opowiadał właściciel wystawy Damian Kurek - pasjonat replik uzbrojenia różnego typu, prowadzący stronę na Facebooku „Broniowy Zakątek", ale także miłośnik historii z różnego okresu - na co dzień jest pracownikiem Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie

Odwiedzający mogli wysłuchać opowieści prezes Towarzystwa Przyjaciół Dęblina Grażyny Szczepańskiej o żołnierzach AK z dęblińskiego rejonu i zapoznać się z 15 planszami, na których przedstawiono m.in. dęblinian w oddziałach partyzanckich, aresztowania wśród mieszkańców, listę alfabetyczną żołnierzy podziemia

Zwiedzający mogli zobaczyć broń armii polskiej z 1939 roku

Artystyczny Wieczór Walentynkowy

W Miejskim Domu Kultury w Dęblinie odbył się Artystyczny Wieczór Walentynkowy, na który licznie przybyli mieszkańcy Dęblina, goście i miłośnicy sztuki. Wydarzenie to łączyło dwie cykliczne imprezy kulturalne, które odbywają się w Dęblinie od kilkunastu lat.

Fot.MDK Dęblin

Hasło przewodnie Konkursu Fotograficznego na Dęblińskie Zdjęcie Roku 2025, które brzmi: „Kadry dźwięku lub ciszy"

W pierwszej części Artystycznego Wieczoru miało miejsce rozstrzygnięcie Konkursu Fotograficznego „Dęblińskie Zdjęcie Roku 2024" pod patronatem burmistrza Miasta Dęblin. Na Konkurs, którego motywem przewodnim było hasło „W objęciach wiatru", wpłynęło 13 fotografii. Nadesłane prace oceniło Jury w składzie: Jolanta Pyra, Agnieszka Bazyluk i Anna Krawczak. Tytuł Dęblińskiego Zdjęcia Roku 2024 oraz nagrodę burmistrza Miasta Dęblin otrzymało zdjęcie autorstwa Barbary Wojdat ze Stężycy.

Wszystkie prace konkursowe wyeksponowano na wystawie w sali galeryjnej MDK, tak by publiczność mogła w trakcie wieczoru głosować na zdjęcie, któremu przyznano Nagrodę Publiczności. Tytuł ten zdobyła fotografia autorstwa Marioli Krzemińskiej z Dęblina. Wszyscy uczestnicy Konkursu Fotograficznego otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, które wręczyli burmistrz Miasta Dęblin – Roman Dariusz Bytniewski oraz dyrektor MDK w Dęblinie – Anna Żaczek.

Nagrody zostały ufundowane przez: Miasto Dęblin, MDK w Dęblinie oraz Kodak Express – Joanna Góralska. Wystawę fotograficzną można oglądać w MDK do końca lutego 2025 r. Jednocześnie ogłoszono hasło przewodnie Konkursu Fotograficznego na Dęblińskie Zdjęcie Roku 2025, które brzmi: „Kadry dźwięku lub ciszy".

W dalszej części Artystycznego Wieczoru Walentynkowego w Dęblinie odbył się Koncert walentynkowy zatytułowany „Po prostu bądź... w objęciach wiatru". Piosenki o różnych odcieniach miłości wykonali wokaliści ze Studia Piosenki Aktorskiej i Poezji Śpiewanej MDK w Dęblinie. Koncert przygotował instruktor Michał Pastuszak, który akompaniował swoim podopiecznym podczas ich występów na klimatycznie zaaranżowanej scenie w Miejskim Domu Kultury w Dęblinie. Na zakończenie wieczoru kulturalnego burmistrz Miasta Dęblin pogratulował i podziękował wszystkim artystom za przygotowany koncert, a uczestnikom Konkursu Fotograficznego za dzielenie się swoją pasją i twórczością, która dostarcza odbiorcom wielu wrażeń i emocji.

oprac. US

RYK

Pożar budynku drewnianego

Działania przybyłych zastępów polegały na ugaszeniu pożaru oraz ewakuacji mienia z budynku

Pożar wybuchł na strychu. Pięć zastępów strażackich walczyło z ogniem.

W piątek, 14 lutego w miejscowości Kokoszka (gm. Kłoczew) doszło do pożaru strychu budynku drewnianego parterowego krytego blachą.

- W momencie przyjazdu pierwszych zastępów straży pożarnej z północno-wschodniej strony dachu budynku wychodziły języki ognia. Wszyscy mieszkańcy opuścili budynek przed przybyciem straży pożarnej. Właściciel budynku przed przybyciem straży pożarnej odłączył dopływ prądu elektrycznego - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, oficer prasowy KP PSP w Rykach.

Działania przybyłych zastępów polegały na ugaszeniu pożaru oraz ewakuacji mienia z budynku. Po ugaszeniu pożaru wszystkie nadpalone przedmioty oraz niewielka ilość siana zostały wyrzucone ze strychu budynku. Na zakończenie cały budynek został sprawdzony kamerą termowizyjną, zarzewi ognia nie stwierdzono.

W akcji gaszenia pożaru udział brały: dwa zastępy JRG Ryki, OSP KSRG Kłoczew, OSP Gęsia Wólka, OSP Kokoszka.

US

eprasa.pl 287a1ac810

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza ze Starego Bazanowa najlepsza

Młodzież ze Starego Bazanowa okazała się bezkonkurencyjna zarówno w kategorii dziewczyn i chłopców

Klasyfikacja w kategorii drużyn chłopięcych:
1. Stary Bazanów - 107,07 (łączny czas)
2. Sobieszyn - 141,65
3. Brzeziny - 148,09
4. Chrustne - 150,79
5. Ryki - 154,51
6. Przykwa - 155,22
7. Bobrowniki - 156,28
8. Rososz - 162,06
9. Dęblin-Masów - 166,84
10. Stara Rokitnia - 169,43
11. Trzcianki - 170,22
12. Zawitała - 171,40
13. Nowodwór - 171,59
14. Gęsia Wólka - 176,84
15. Ownia - 180,21
16. Stare Zadybie - 185,46

W klasyfikacji indywidualnej najlepsze wyniki osiągnęli:

Dziewczęta:
1. Victoriia Drozd - MDP Stary Bazanów - 30,53
2. Nadia Sawczuk - MDP Stary Bazanów - 31,00
3. Klara Puzio - MDP Stary Bazanów - 32,66

Chłopcy:
1. Rafał Kulik - MDP Stary Bazanów - 23,56
2. Mateusz Janiszek - MDP Stary Bazanów - 25,44
3. Bartosz Puzio - MDP Stary Bazanów - 27,94

Kwalifikacja w kategorii drużyn dziewczęcych:
1. Stary Bazanów - 130,10 (czas łączny)
2. Chrustne - 150,97
3. Brzeziny - 164,77
4. Ryki - 174,88
5. Przykwa - 175,07
6. Sobieszyn - 180,12
7. Ownia - 182,65
8. Stare Zadybie - 192,61
9. Rososz - 195,97
10. Nowodwór - 201,67
11. Gęsia Wólka - 231,04

W zawodach uczestniczyło 27 drużyn, w tym 11 dziewczęcych oraz 16 chłopięcych.

W hali sportowej w Rykach, 18 lutego odbyły się powiatowe Halowe Młodzieżowe Zawody Sportowo-Pożarnicze. Zawody zostały zorganizowane przez Zarząd Powiatowy ZOSP RP w Rykach oraz Komendę Powiatową PSP w Rykach. Rozegrane były wg regulaminu Halowych Młodzieżowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych z dnia 06.12.2023 r.

Tego typu zawody zorganizowano po raz drugi. Udział wzięło łącznie 27 drużyn, w tym 11 dziewczęcych oraz 16 chłopięcych. To więcej niż rok wcześniej, kiedy to łącznie były 23 drużyny.

- Spodziewamy się rozwoju w tym kierunku, bo jest widać zainteresowanie. W minionym roku widać było kilka drużyn, które wyróżniały się przygotowaniem. W tym roku ten poziom był zdecydowanie wyższy. Zawodnicy byli lepiej przygotowani - mówi st. bryg. Krzysztof Morawski, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Rykach.

Nasz rozmówca zaznacza jednocześnie, że zawody można określić jako „niedoskonałe" pod względem dużych różnic wiekowych pomiędzy drużynami.

- Drużyny wykonują te same zadania. Są one tak samo oceniane, ale w jednej drużynie są zdecydowanie młodsi zawodnicy i po prostu ich predyspozycje fizyczne są inne, ale na pewno w przyszłości to przygotowanie zaprocentuje i oni będą mieli dominujące miejsca - dodaje komendant. Młodzież ze Starego Bazanowa będzie reprezentować nasz powiat podczas zawodów wojewódzkich w Piaskach. Do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej mogą wstąpić osoby w wieku od 10 do 16 lat.

US

Wymienią dach na kościele

Dofinansowanie w wysokości 420 tys. zł umożliwią zakończenie kompleksowego remontu dachu.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego poinformowało, że 278 projektów otrzymało dofinansowanie na łączną kwotę ponad 97,1 mln zł w ramach programu „Ochrona zabytków". Wsparcie z rezerwy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego trafi do 63 projektów.

Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Żabiance otrzymała dofinansowanie w wysokości 420 000,00 zł na realizację ostatniego etapu wymiany pokrycia dachowego kościoła. Środki te umożliwią zakończenie kompleksowego remontu dachu, który jest kluczowy dla zachowania odpowiedniego stanu technicznego świątyni oraz jej ochrony przed czynnikami atmosferycznymi.

Projekt wymiany pokrycia dachowego został podzielony na kilka etapów i stanowi istotną inwestycję w infrastrukturę parafii. Dzięki uzyskanemu wsparciu finansowemu możliwe będzie dokończenie prac remontowych, co przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa oraz estetyki budynku.

Wierni i mieszkańcy Żabianki od dłuższego czasu angażują się w działania na rzecz modernizacji kościoła, a pozyskane fundusze pozwolą na sfinalizowanie tego ważnego przedsięwzięcia.

Fot.Gmina Ulęż

Projekt wymiany pokrycia dachowego został podzielony na kilka etapów i stanowi istotną inwestycję w infrastrukturę parafii. Dzięki uzyskanemu wsparciu finansowemu możliwe będzie dokończenie prac remontowych, co przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa oraz estetyki budynku

Płonęła sadza

Działania gaśnicze prowadziła jednostka OSP Grabów Szlachecki.

Do pożaru sadzy w przewodzie spalinowym doszło 18 lutego około godziny 9:30 w Grabowie Szlacheckim. - Po przybyciu zastępu z JRG Ryki na miejsce zdarzenia, po rozpoznaniu ustaliłem, że doszło do pożaru sadzy w przewodzie spalinowym. Działania gaśnicze prowadziła jednostka OSP Grabów Szlachecki. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu wody z lancy kominowej do wnętrza wyczystki, a w kolejnej fazie działań z gaśnicy proszkowej co doprowadziło do lokalizacji pożaru - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, oficer prasowy KP PSP w Rykach.

Dalsze działania polegały na kontroli filara spalinowego kamerą termowizyjną i sprawdzeniu pomieszczeń pod kątem występowania tlenku węgla (brak wskazań). W działaniach udział brał zastęp z JRG Ryki i OSP Grabów Szlachecki.

US

Na strychu wybuch pożar

W działaniach brały udział: dwa zastępy z JRG Ryki, OSP Nowodwór, OSP Zawitała i OSP Grabów Rycki.

Do pożaru doszło w poniedziałek, 17 lutego po godzinie 14 w Lendzie Wielkim, gm. Nowodwór. - Po przybyciu na miejsce zdarzenia stwierdziłem, że na strychu murowanego budynku mieszkalnego doszło do pożaru drewnianej więźby dachu. Przed przybyciem straży pożarnej właściciel wraz z sąsiadem ugasili powstały pożar - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, oficer prasowy KP PSP w Rykach.

Działania przybyłych strażaków polegały na wycięciu nadpalonych elementów dachu i wyniesieniu ich na zewnątrz budynku. Na zakończenie miejsce pożaru sprawdzono kamerą termowizyjną, zagrożenia nie stwierdzono.

Fot.OSP KSRG Grabów Rycki

Działania przybyłych strażaków polegały na wycięciu nadpalonych elementów dachu i wyniesieniu ich na zewnątrz budynku

Urszula Sadura
RYK

eprasa.pl 287a1ac810

Amator lepszy od lidera.

Dwa gole najskuteczniejszego w lidze!

Piłkarze Amatora zmierzyli się z liderem Klasy B - KS-em Góra Puławska.

Podopieczni Wojciecha Kryczki wygrali 3:0. Dwukrotnie do siatki trafił Mateusz Nakonieczny, a raz Marcin Płuska. Nasza drużyna pewnie pokonała przeciwnika. Zagrała świetnie, pokazując nie tylko mocną grę zespołową, ale także ducha walki, który towarzyszył im przez cały mecz. To doskonały krok w stronę nadchodzącej rundy.

AMATOR LEOPOLDÓW -ROSOSZ - KS GÓRA PUŁAWSKA 3:0 (1:0)

Bramki: Nakonieczny x2, Płusa.

Amator: Magos - R. Imas, M. Imas, Łubianka, Czaplicki, Płusa, Polak, Wałachowski, Beczek, Majek, Nakonieczny. Ponadto grali: Świętochowski, Lipiec, Kania, Janiszek.

Z Czarnymi

W najbliższy weekend dojdzie do ciekawie zapowiadającego się starcia.

Amator zagra z Czarnymi Dęblin. Będzie to mecz wicelidera z trzecią drużyną Klasy A po rundzie jesiennej. Spotkanie ma odbyć się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach. Na ten moment nie jest znany dokładny termin boju.

ROZMOWA Z Mateuszem Nakoniecznym, zawodnikiem Amatora

Żołnierz strzela nie tylko z broni

Zespół Amatora pewnie ograł rywali z Góry Puławskiej

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Z pewnością cieszy wynik. Mnie osobiście cieszą bramki, bo w kolejnym sparingu, w którym gram strzelam. Dla nas to kolejny mecz sparingowy i znów nie mieliśmy pełnej kadry. Jeśli chodzi o grę, to mogła wyglądać lepiej. Popełnialiśmy czasami proste błędy w wyprowadzeniu piłki spod własnej bramki, czasami szwankowały proste podania, ale ogólnie jestem zadowolony. Sparing zapiszemy na plus. Wygraliśmy i nie straciliśmy bramki.

W O co powalczycie w rundzie wiosennej?

- Cel jest od początku jasny. Poprzedni zarząd, jak i nowy, stawia za cel awans, ale zobaczymy, jak to będzie. Drużyna, która jest na pierwszym miejscu, czyli Powiślak też aspiruje do promocji, a na dodatek się wzmocniła. Zacznie się runda i boisko wszystkich zweryfikuje. Teraz można mówić dużo. W piłce liczą się poczynania na boisku, a nie spekulacje z wysokości fotela.

W A indywidualnie?

- Gram jako napastnik i oczywiście chce strzelać bramki. Cieszy mnie rywalizacja oraz strzelanie goli, nawet jeśli jesteśmy amatorami.

W Twój wynik budzi podziw...

- Mamy połowę sezonu, a na moim koncie jest 27 trafień. W poprzednim całym sezonie miałem na kocie 22 bramki. Zobaczymy, na ilu się skończy w bieżących rozgrywkach.

W Amator w Klasie Okręgowej?

- Jak umiesz to załatwić, to dawaj (śmiech - przyp. red.). Oczywiście, że jest taka szansa. Wiemy, że nie mamy praktycznie żadnego marginesu błędu. Żeby marzyć, będziemy musieli już w drugiej kolejce pokonać obecnego lidera z Końskowoli. Jeśli mamy bić się o promocję, musimy zbliżyć się do Powiślaka i liczyć na ich potknięcie, przy okazji my musimy wygrywać niemal wszystko.

W Co robisz w wolnej chwili?

- Oprócz grania w piłkę lubię poćwiczyć na siłowni, co również pomaga w piłce, nawet amatorskiej.

W Ile bierzesz na „klatę"?

- Ciężko powiedzieć, bo dawno tego nie sprawdzałem. W okresie, kiedy są treningi piłkarskie, to trenuję trochę lżej, żeby kolokwialnie mówiąc, nie być zajechanym. Regeneracja jest bardzo ważna.

W A zawodowo co robisz?

- Jestem zawodowym żołnierzem. Służę w Dęblinie.

mp

Marzysz marzył o złocie. Zdobył cztery! Pobił rekord Europy!

Wielki sukces zawodnika z Bobrownik. Piotr Marzysz poleciał do Luksemburga. Wrócił z niego z czterema złotymi medalami!

23-latek wystartował w Pucharze Europy w trójboju siłowym. Nie miał sobie równych. W mieście Hamm był najlepszy.

Już start w pierwszej konkurencji oznaczał jego wielki sukces. Marzysz w swojej najlepszej próbie w przysiadzie ze sztangą pobił rekord Europy w kategorii +120 kg. Od teraz najlepszym wynikiem na Starym Kontynencie jest wynik Piotra - 340,5 kg.

W wyciskaniu sztangi leżąc zaliczył 212,5 kg. Próbował unieść 220,5 kg. Chciał kolejnego rekordu, ale tym razem się nie udało. Zawodnikowi z Bobrownik został jeszcze martwy ciąg. Podszedł do ciężaru 305 kg i zaliczył podejście!

Podopieczny Norberta Trajera wygrał z wynikiem 858 kg. Zawodnik trenujący w Avangardzie w Dęblinie triumfował w każdej z konkurencji. Jego panowanie było niepodważalne. Nad drugim - Mertem Ali Altuntasem osiągnął przewagę niemal 90 kg!

Piotr Marzysz zdobył cztery złote medale. Do tego pobił rekord Europy! Na zdjęciu z trenerem Norbertem Trajerem

- Jestem bardzo zadowolony ze swojego startu. Przyznam szczerze, że liczyłem na trochę lepszy wynik w martwym ciągu, ale nie mam prawa narzekać. Zrobiłem to, co do mnie należała. Plan był taki, by wygrać. Mam cztery złote medale - mówi 23-latek.

Marzysz wrócił w poniedziałek do kraju. - Mam chwilę odpoczynku i wracam do treningów. Chcę robić postęp. Mam plany, które chcę zrealizować. Sukces dedykuję trenerowi oraz najbliższej rodzinie - dodaje.

mp

RYK

Obudził ich gol. Później strzelili dziesięć. Połowę Markowski

Trzeci mecz zespołu ze Stężycy i pierwsza wygrana!

Podopieczni Marcina Gajdzińskiego rozbili aż 10:1 Olimpię Okrzeja, czyli zespół z Klasy A z okręgu łukowskiego. Spotkanie odbyło się o nietypowej porze, bo pierwszy gwizdek zabrzmiał w niedzielę o godz. 9!

- Właśnie ta godzina mocno nas uśpiła. Przy pierwszym stałym fragmencie gry straciliśmy bramkę. Rywale wygrywali po rzucie rożnym. Ta sytuacja mocno nas pobudziła - mówi Przemysław Wolszczak.

Bramkarz Mazowsza przyznaje, że jego ekipa w kolejnych minutach przejęła zdecydowaną inicjatywę. - Poskutkowało to strzeleniem trzech goli jeszcze przed zmianą stron. Po przerwie było jeszcze lepiej. Kompletnie zdominowaliśmy drużynę z Okrzei. Zdobyliśmy siedem goli - dodaje.

Aż połowę trafień zanotował Mateusz Markowski. 23-latek popisał się skutecznością. - Mogło być jeszcze lepiej, ale cieszmy się z tego, co mamy. Oby taka skuteczność była w meczach o punkty - ma nadzieję 37-letni golkiper zespołu ze Stężycy.

- Nasza przewaga nie podlegała dyskusji. Mieliśmy rzut karny, ale „Marczenka" nie wykorzystał „wapna". Później trafialiśmy jak na zawołanie, a tak naprawdę mogliśmy strzelić zdecydowanie więcej goli - dodaje Karol Majek, gracz Mazowsza.

MAZOWSZE STĘŻYCA - OLIMPIA OKRZEJA 10:1 (3:1)

Bramki: M. Markowski x5, Sitkiewicz x3, M. Marczak, Gil.

Mazowsze: Wolszczak - Pasturczak, Marczak, Zimny, Capała, Majek, M. Markowski. **Ponadto grali:** Reda, Szewczyk, Jermolik, B. Gajdziński.

Kolejne minuty syna

W starciu z Olimpią po raz kolejny szansę otrzymał Bartosz Gajdziński.

15-latek jest synem szkoleniowca Mazowsza. Swoją przygodę z piłką nożną rozpoczynał w szkółce piłkarskiej Gigant Smile Dęblin. W przeszłości grał w Wiśle Puławy, jak również w drużynach młodzieżowych klubu ze Stężycy.

Na wyjeździe

W najbliższą niedzielę o godz. 11 kolejny mecz naszych.

Mazowsze ponownie zmierzy się na obiekcie ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach. Rywalem podopiecznych Marcina Gajdzińskiego będzie KS Puznówka.

mp

eprasa.pl 287a1ac810

Mocny trening i pogrom. Bułhak razy pięć

Kolejny mecz Ruchu Ryki. Zespół Sebastiana Kozdrója rozbił aż 9:2 SportsMate360. Spotkanie odbyło się na obiekcie ze sztuczną nawierzchnią i pod „balonem" w Miętnem.

Bartłomiej Bułhak zdobył pięć goli

- Zawodnicy mieli w nogach bardzo mocne treningi. Ostatnio solidnie popracowaliśmy. Pierwsza połowa nie była najlepsza w naszym wykonaniu. Popełniliśmy zbyt dużo prostych błędów - mówi szkoleniowiec.

Kozdrój przekonuje, iż wraz z upływem czasu jego piłkarze przejmowali inicjatywę.

- Efektem było sporo akcji ofensywnych oraz duża ilość goli. Dla nas to była bardzo dobra jednostka treningowa na dużym boisku - dodaje.

Przypomniał o sobie Bartłomiej Bułhak. Wicelider strzelców Klasy Okręgowej kilkukrotnie trafił do siatki rywali.

- Widać było w pierwszej połowie trudy ostatnich tygodni ciężkich treningów. Piłka się nas nie słuchała. Przeciwnik próbował grać pressingiem i przez to wdarł się w nasze poczynania spory chaos. Oczywiście mieliśmy swoje sytuacje, aby ten wynik był wyższy, ale nie zawsze piłka chce wpaść do bramki - mówi.

Po przerwie było lepiej. - W drugiej połowie przeciwnik opadł z sił i zrobiło się dużo miejsca. Wykorzystaliśmy to i przejęliśmy kontrolę nad meczem. Stwarzaliśmy sobie dużo sytuacji i gra wyglądała dużo lepiej niż w pierwszej części - dodaje 27-latek.

Powalczy o koronę?

Formą strzelecką błysnął Bartłomiej Bułhak. Zawodnik Ruchu zdobył aż pięć goli. Gracz biało-zielonych jest wiceliderem najskuteczniejszych w Klasie Okręgowej. Ma 24 gole i o dwa mniej niż pierwszy strzelec ligi - Arkadiusz Adamczuk z Polesia Kock.

SPORTSMATE360 - RUCH RYKI 2:9 (2:4)

Bramki: Bułhak x5, J. Wasiewski x2, B. Piotrowski, Kryczka.

Ruch: Kałaska (46` Ozóg) - Kuchnio, Gąska, Nastalski (60` Sz. Wasilewski), B. Piotrowski (70` Łukasik), Bł. Woźniak (46` Koźlak), Oleksiuk (46` Perekladov), Ba. Woźniak (46` Kryczka), Rafeld, J. Wasilewski, Bułhak.

W sobotę

Kolejny sparing został zaplanowany na najbliższą sobotę.

Rywalem Ruchu będzie Gracja Tczów. To dziewiąta drużyna Klasy Okręgowej w okręgu radomskim. Mecz odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach. Początek o godz. 11.

Bez pięciu

Z różnych powodów w składzie Ruchu nie mogło zagrać pięciu zawodników. Zabrakło: Marcela Gałązki, Kornela Głodka, Michała Mateńki, Dawida Beczka, Lucasa Łucjana.

W połowie marca

Wielkimi krokami zbliża się inauguracja rundy wiosennej w Klasie Okręgowej.

Piłkarze Ruchu rozpoczną walkę o punkty od domowego meczu z Hetmanem Gołąb. Biało-zieloni są liderem „Okręgówki". Mają dwa punkty więcej od: Polesia Kock i Stali Poniatowa, cztery więcej od: Tura Milejów i Cisowianki Drzewce oraz o sześć więcej od zespołu z Gołębia.

Na inaugurację sezonu biało-zieloni wygrali 5:1 na boisku Hetmana. Prowadzenie dał Kacper Oleksiuk. Miejscowi szybko wyrównali, ale jeszcze przed przerwą trafił Bartosz Woźniak. Ruch potwierdził swoją wyższość w ostatnim fragmencie, zdobywając trzy gole po uderzeniach: Dawida Beczka i Bartłomieja Bułhaka. W 90. minucie do swojej bramki trafił Wiktor Rasiński.

mp

Rułka wicemistrzem. Dobre wyniki Startu

Filip Rułka (z prawej) musiał zadowolić się drugim miejsce. Przegrał z klubowym kolegą - Piotrem Białachem (z lewej)

Tym razem ekipa Witolda Łukasiaka zajęła miejsca poza podium, ale zdobyte doświadczenia z pewnością będą procentować

Przedstawiciele z naszego powiatu walczyli podczas III Wojewódzkiego Turnieju Klasyfikacyjnego Młodzików i Juniorów.

Wśród młodzików z bardzo dobrej strony pokazał się podopieczny Andrzeja Kołodzieja - Filip Rułka, który doszedł do finału. W nim musiał uznać wyższość kolegi Piotra Białacha, z którym występuje w barwach Bobrów Bobrowniki. Triumfator jest również reprezentantem Hutnika Huta Dąbrowa.

W rywalizacji byli również przedstawiciele Dynama Gózd. Piątą pozycję wśród juniorek zajęła Maja Warowna. Wśród młodziczek startowała Nikola Rygielska i ostatecznie uplasowała się na dziewiątej pozycji.

W gronie podopiecznych Witolda Łukasiaka byli też młodzicy. Wojciech Pieńkosz ukończył rywalizację na piątej pozycji. Szymon Beczek uplasował się na lokatach 13-16, zaś Gabriel Mućka na 17-24.

mp

Piłkarki na podium. Gorzkowska jak Szczęsny!

Bardzo dobry występ zawodniczek Legionu Grabów Szlachecki podczas Halowych Mistrzostw Województwa LZS - Mała Piłkarska Kadra Czeka.

Podopieczne Gustawa Serafina rywalizowały w Karczmiskach. Maja Beczek i spółka zajęły najniższe miejsce na podium w gronie siedmiu zespołów. W spotkaniach grupowych nasze bezbramkowo zremisowały z Iskrą Krzemień oraz ograły 1:0 LZS Wierzchowiska.

W meczu półfinałowym Legion uległ 0:1 Suchowicz -Team, zaś w meczu o trzecią lokatę wygrał 1:0 po rzutach karnych. Bramkę na wagę triumfu zdobyła Dominika Garbacik. W regulaminowym czasie było 1:1 po trafieniu Katarzyny Opieki.

Legion Grabów Szlachecki reprezentowały: Alicja Surmacz, Maja Beczek, Julia Janiszek, Antonina Kujawska, Maja Jędrych, Magda Gorzkowska, Katarzyna Opieka, Dominika Garbacik. Trener: Gustaw Serafin

- Dziewczęta spisał się bardzo dobrze. Za nami cztery mecze. Moje podopieczne wyglądały obiecującą. Pracujemy dalej, by podnosić swoje umiejętności - mówi Gustaw Serafin, trener Legionu.

Magda jak Szczęsny

Za najlepszą bramkarkę turnieju została uznana zawodniczka Legionu. Nagrodę odebrała Magda Gorzkowska.

mp

Święto futbolu Amatora. Pomogą Natalce

Już 2 marca na hali sportowej w Rykach Amator Leopoldów - Rososz będzie organizatorem halowego turniej dla dzieci z okazji zakończenia ferii zimowych o puchar prezesa klubu Michała Biłosa.

Turniej został podzielony na dwie kategorie, w którym zmierzą się drużyny z 2017 rocznika i młodsi, a także drużyny z 2018 rocznika i młodsi.

Od godzin porannych zmagania rozpoczną drużyny 2018, natomiast od godziny 14 rywalizację rozpocznie starsza kategoria. Łącznie do zmagań przystąpi 20 drużyn. Każda z drużyn rozegra osiem spotkań, co da 80 wspaniałych widowisk. W sumie 960 minut niezapomnianych chwil.

Patronat nad turniejem objął burmistrz Ryk Jarosław Żaczek. - Dziękujemy również przedstawicielom Centrum Kultury i Sportu w Rykach na czele z Donatą Łukasiak za możliwość korzystania z hali. Ponadto ogromne podziękowania dla wszystkich naszych sponsorów, bez których to wydarzenie nie miałoby miejsca. Zapraszamy serdecznie w niedzielę do hali w Rykach, a także prosimy o doping dla młodych adeptów piłki nożnej - mówi Michał Biłos, prezes Amatora.

W rozgrywkach udział wezmą:

Amator Leopoldów-Rososz
Orlęta Nowodwór
Żyrzyniak Żyrzyn
Laskowia Baranów
Promnik Łaskarzew
Orlik Dęblin
Ruch Ryki
Perełki Puławy
Grom Trojanów
Piekiełko Przykwa
Progres Garwolin
Legion Grabów Szlachecki
Tarasola Cisy Nałęczów

Wspomożesz Natalkę

Podczas turnieju odbędzie się dobrowolna zbiórka poprzez wrzucanie pieniążków do puszki na rzecz chorej Natalki, która zbiera na leczenie! Jest to również okazja, w której możemy pomóc.

mp
RYK

eprasa.pl 287a1ac810

Roztentegowywacze czy Błażej?

Roztentegowywacze (czerwone koszulki) pokonali Potworne Łosie. W sobotę zagrają o pierwsze miejsce

Zespół Kłoczewa był o krok od finału. Lepsi okazali się gracze Błażeja

Marzec rozpocznie się od ogromnych emocji. Przed nami ostatnie mecze XXX Halowego Turnieju Piłki Nożnej o puchar burmistrza Ryk Jarosława Żaczka.

W hali Centrum Kultury i Sportu w Rykach będzie się działo. O tytuł powalczą ekipy Roztentegowywaczy oraz Błażej. Najlepszy zespół po fazie grupowej w niedzielnym spotkaniu pokonał 4:1 Potworne Łosie, które długo przewodziły stawce. W drugim półfinale Błażej ograł 2:1 Kłoczew.

MECZE PÓŁFINAŁOWEMECZE O MIEJSCA 9-12

MOCNIGAS - DORYK TEAM 3:4

Bramki: Mateusz Kostyra, Jakub Bogusz, Szymon Kryczka - Kacper Oleksiuk x3, Paweł Ostrzyżek.
MocniGas: Krystian Dadas, Dawid Kowalczyk, Patryk Bareja, Sebastian Polak, Mateusz Kostyra, Kacper Parzyszek, Jakub Bogusz, Szymon Kryczka, Szymon Sągol.
DoRyk Team: Kamil Jóźwik, Kacper Oleksiuk, Paweł Jóźwik, Michał Mróz, Marek Jóźwik, Stanisław Bichta, Paweł Ostrzyżek, Paweł Pioterczak, Marcin Gruza, Leszek Białecki.

NONAME - WBKS 5:2

Bramki: Brajan Janiszek x2, Kacper Mateńka, Krzysztof Bukowski, Błażej Majchrzak - Jakub Bereziński, Daniel Celej.
NoName: Brajan Janiszek, Kacper Mateńka, Krzysztof Bukowski, Błażej Majchrzak, Krystian Grobel, Błażej Pacek, Gabriel Banach, Krzysztof Banach.
WBKS: Tomasz Mróz, Daniel Celek, Robert Sienkiewicz, Paweł Kołodziejek, Jakub Bereziński, Michał Głodek, Łukasz Fałdyga, Łukasz Żaczek.

MECZE O MIEJSCA 5-8

KP PSP RYKI - WKS ISKRA SWATY 3:1

Bramki: Maciej Wójcicki x2, Konrad Gugała - Filip Jajszczyk.
KP PSP: Karol Filipek, Marcin Jurzysta, Krystian Kamiński, Kornel Dusiński, Maciej Wójcicki, Patryk Kocyk, Przemysław Wojtaś, Kamil Wardal.
WKS Iskra: Tomasz Kępka, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Mikołaj Sawczuk, Paweł Jońki, Bartosz Ziętara, Mateusz Warowny, Filip Jajszczyk, Michał Saura, Adam Warowny.

MKS OLD BOYS - YOUNG BOYS 2:1

Bramki: Kamil Ziemkowski, Tomasz Kuchnio - Bartosz Joński.
MKS Old Boys: Rafał Mąkowski, Kamil Ziemkowski, Leszek Kryczka, Tomasz Bilicz, Krystian Antolak, Przemysław Paterek, Adam Bieńczyk, Tomasz Kuchnio, Marek Miluski.
Young Boys: Jakub Agacki, Bartosz Jaworski, Sebastian Kozikowski, Szymon Pawłowski, Jan Jankowski, Bartosz Joński, Damian Niedźwiadek, Kornel Głodek, Maciej Długaszek, Alan Osiak, Lucas Łukjan, Szymon Wasilewski.

MECZE O MIEJSCA 1-4

ROZTENTEGOWYWACZE - POTWORNE ŁOSIE 4:1

Bramki: Mikołaj Głodek x2, Damian Masiczak, Karol Krogulec (s) - Krzysztof Gransztof.
Roztenegowywacze: Igor Ozóg, Andrzej Kupiec, Damian Masiczak, Kornel Koźlak, Sebastian Czopek, Kamil Kujda, Michał Bliszczyk, Jakub Głodek, Mikołaj Głodek, Patryk Kostyra, Damian Stachurski, Bartłomiej Cuch, Jakub Barszcz.
Potworne Łosie: Ireneusz Szlendak, Krzysztof Gransztof, Karol Krogulec, Piotr Walasek, Bartłomiej Bułhak, Sebastian Prządka, Grzegorz Warowny, Jakub Wasilewski, Leszek Rzemiszewski.

BŁAŻEJ - KŁOCZEW 2:1

Bramki: Mateusz Michalec, Konrad Więckowski - Jakub Żmuda.
Błażej: Aleksander Kryczka, Mateusz Michelec, Bartosz Zackiewicz, Cezary Błażejczyk, Tomasz Bieńko, Konrad Więckowski.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Łukasz Żmuda, Kacper Żmuda, Hubert Żmuda, Mariusz Kowalczyk, Adrian Łubianka, Mateusz Woźniak, Przemysław Głodek, Seweryn Zalech, Adam Żaczek, Krzysztof Zawadzki, Piotr Opieka.

Reprezentacja MKS-u Old Boys ograła młodszych od siebie i zagra o piątą lokatę

TERMINARZ MECZÓW O MIEJSCA (01.03., sobota)

MECZ O 13. MIEJSCE
godz. 14:00 Amatorzy Stodom - Kokodżambo
MECZ O 11. MIEJSCE
godz. 14:40 MocniGas - WBKS
MECZ O 9. MIEJSCE
godz. 15:20 DoRyk Team - NoName
MECZ O 7. MIEJSCE
godz. 16:00 WKS Iskra Swaty - Young Boys
MECZ O 5. MIEJSCE
godz. 16:40 KP PSP Ryki - MKS Old Boys
MECZ O 3. MIEJSCE
godz. 17:20 Potworne Łosie - Kłoczew
MECZ O 1. MIEJSCE
godz. 18:00 Roztentegowywacze - Błażej

mp

Czarni dogonili Zwoleniankę. Dobra seria Szlendaka

Piłkarze z Dęblina zmierzyli się ze Zwolenianką Zwoleń. W spotkaniu sparingowym padło osiem goli.

Po pierwszej części rywale wygrywali 3:1. Skończyło się remisem po dwóch golach Juliana Pielaka oraz golach Eryka Świątka i Artura Szlendaka. Ostatni z nich zanotował czwartego gola w czwartym kolejnym meczu kontrolnym. Tym razem 30-latek trafił bezpośrednio z rzutu wolnego.

Artur Szlendak zanotował czwartego gola w czwartym kolejnym meczu kontrolnym. Tym razem 30-latek trafił bezpośrednio z rzutu wolnego

- Przespaliśmy pierwsze pół godziny. Przeciwnik grał prostą piłkę, czyli z kontry i robił to skutecznie. Przed końcem pierwszej połowy udało nam się zdobyć bramkę kontaktową. Po przerwie to my kontrolowaliśmy grę i udało nam się doprowadzić do wyrównania za sprawą Julka Pielaka i mojego rzutu wolnego. Po chwili wyszliśmy na prowadzenie po pięknej bramce Eryka zza pola karnego. Później jeszcze drużyna przeciwna strzeliła bramkę na remis i po chwili sędzia zakończył mecz. To był dobry sprawdzian i dobra jednostka treningowa. Cieszę się z kolejnej bramki. Jeśli do naszej gry dołożymy więcej zaangażowania to zaowocuje to w lidze - mówi Artur Szlendak, obrońca Czarnych.

CZARNI DĘBLIN - ZWOLENIANKA ZWOLEŃ 4:4 (1:3)

Bramki: J. Pielak x2, E. Świątek, Szlendak.
Czarni: Gonet - zawodnik testowany, Moczulski, Zagożdżon, Szlendak, Lisowski, Adamski, T. Pielak, E. Świątek, Milde, J. Pielak. Ponadto grali: Sikora, Kępka, Pataj, Zdunek, Cienkowski.

Z Amatorem

Przed zespołem wymagający rywal.

W weekend podopieczni Cezarego Adamskiego zmierzą się z Amatorem Leopoldów-Rososz. Mecz odbędzie się na obiekcie ze sztuczną nawierzchnią w Gończycach. Dokładny termin jeszcze nie został ustalony.

mp

RYK

eprasa.pl 287a1ac810

Ale to były mistrzostwa! Krystian Filipek zorganizował super zawody

Przedstawiciele Lubelskiego Klubu Karate Tsunami z Krystianem Filipkiem na czele byli organizatorami VII Otwartych Mistrzostw Międzywojewódzkich Karate Tsunami, które odbyły się w Rykach.

Najlepsi z najlepszych na podium!

Osoby, które wyszły z turnieju przed oficjalnym zakończeniem, nawet nie wiedzą, co straciły, bo takiego „hucznego" zakończenia ze złotym konfetti nad zwycięzcami jeszcze nigdy nie było. Wiktoria Grzechnik zdobyła 11 punktów. W sumie wywalczyła trzy złote medale i jeden srebrny, pokonując ponad 100 innych zawodników.

Drugie miejsce wywalczył Bartłomiej Wileński - 10 punktów, zaś trzecie Nikodem Tomaszewski po bojowej dogrywce - 9 punktów. - Gratuluję zwycięzcom i wszystkim zawodnikom, bo wszyscy byliście wspaniali. Kolejne niesamowite emocje już niebawem na mistrzostwach Polski w Warszawie, które odbędą się już 5 kwietnia - mówi szkoleniowiec.

Filipek przyznaje, że zawodnicy dali z siebie wszystko. - Widać było bardzo duże zaangażowanie, zarówno w przygotowania, jak i start w turnieju. Zmagania przebiegały sprawnie i spokojnie. Mimo że każde zawody to wielkie emocje, które czasem ciężko opanować, to zarówno zawodnicy, jak i kibice wykazali się spokojem i cierpliwością, dzięki czemu mistrzostwa przebiegły w bardzo sportowej atmosferze - mówi.

Szkoleniowiec jest bardzo zadowolony. - Dla wielu start w zawodach był dodatkową mobilizacją. - Zawodnicy nie wyhamowują i bardzo aktywnie i z dużą energią przygotowują się do kolejnego bardzo ważnego turnieju, którym będą mistrzostwa Polski w Warszawie. Turniej, który zorganizowałem, był idealnym sprawdzianem przed zawodami ogólnopolskimi - dodaje.

Dla Krystiana najważniejsza była możliwość rywalizacji jego podopiecznych. - Gdy widzę zadowolonych ze swoich osiągnięć zawodników, to dla mnie jako trenera jest to najlepsza nagroda. Po turnieju, pomimo ogromnego zmęczenia po wielogodzinnych przygotowaniach i półtoragodzinnego snu noc wcześniej, gdy dostawałem wiadomości typu: Dziękujemy, było wspaniale, córka jest przeszczęśliwa. Jej dzisiejszy sukces był jej marzeniem, który udało się zdobyć - zmęczenie odchodziło - kończy.

Lubelski Klub Karate Tsunami reprezentowali:
Oliwier Mirowski, Karolina Prządka, Wiktoria Kapusta, Adrian Zakrzewski, Franciszek Polak, Olga Miszkurka, Klara Miszkurka, Błażej Miszkurka, Konstanty Boczko-Sawicki, Nikola Bryzek, Hanna Polak, Hanna Grzechnik, Pola Walasek, Amelia Grzechnik, Maja Grzechnik, Filip Kępka, Sebastian Pawlik, Małgorzata Pocztańska, Kacper Hys, Zuzanna Świątek, Lena Gorzkowska, Kacper Niezgoda, Wiktoria Pyrka, Julia Skwarek, Julia Gruza, Zuzanna Filipek, Krzysztof Wasilewski, Maja Beczek, Tymon Zięcina, Joanna Zięcina, Antoni Sukniak, Gabrysia Cieśla, Gabriela Zięcina, Bartosz Klimek, Arkadiusz Gałązka, Ignacy Tomaszek, Tymon Jurzysta, Krystian Lysoniewski, Igor Pawlak, Michalina Kwiatkowska, Wojciech Cieśla, Agnieszka Zając, Wiktoria Grzechnik, Ignacy Kurek, Szymon Badaj, Nikodem Tomaszewski, Leonard Tomaszewski, Wanessa Milanowska, Rafał Milanowski, Dawid Pytlik, Ignacy Grzechnik, Wiktoria Jałocha, Antoni Kowalczyk, Jan Rudnicki, Bartłomiej Wileński, Mateusz Wileński, Emilia Kryczka, Aleksander Lis, Kacper Bujak, Bogumił Komosa, Jan Syta, Franciszek Ukleja, Nataniel Stasiak, Franciszek Lodowski, Juliusz Przydnik, Zofia Cuch, Antoni Grzechnik, Amelia Pracz, Dawid Storczyk, Stanisław Sękulski, Katarzyna Stasiak, Jan Stasiak, Jakub Stasiak, Zofia Matuszewska, Natan Ozygala, Aniela Mroczek, Bianka Bożek, Adam Sygocki, Maria Goluch, Nikodem Bednarczyk, Lena Więsyk, Tomasz Jędrych, Szymon Pacek, Jakub Nowacki, Bartłomiej Pawlak, Jan Lusawa, Dominik Kowalczyk, Hubert Siwek, Maciej Błachnio, Zofia Siwek, Marcin Siwek, Filip Gregier, Mila Szydłowska, Kacper Kłąb, Tymoteusz Koźlak, Jan Sarnowski, Zuzanna Gomoła, Franciszek Gomoła, Maciej Frant, Wojtek Kołodziejczyk, Gabrysia Gruszczyńska, Jakub Barszcz, Kacper Paprota, Julia Trzaskowska, Agnieszka Tomaszek.

mp

RYK

eprasa.pl 287a1ac810